Nr. 311 (3914) Wilno, Czwartek 12 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

11 LISTOPADA

Pan Prezydent RP. wygłosił przez radio w dniu Święta Niepodległości dnia 11 listopada 1936 r. o godz. 17 następujące przemówienie:

Osiemnaście lat mija, jak z chwilą Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej niepodległości.

Wielki to dzień w historii naszego narodu.

Z dniem tym związana jest odbudowa naszego państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie — podczas gdy naród rozdarty pomiędzy trzech zaborców prowadził żywot męczeński w niewoli.

W dniu tym wymarzone nadzieje naszych ojców i dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemięzcami wreszcie się ziściły.

Nic więc dziwnego, że rocznica 11 listopada jest nam ponad wszystkie droga i że obchodzimy ją najbardziej uroczyście.

Rocznica, którą dziś święcimy, jest ponadto na wieki nierozerwalnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka, w którym wszyscy uświadomieni obywatele widzą wskrzesiciela państwa polskiego. Bez Jego geniuszu, bez jego wieloletniego krwawego trudu, bez Jego nadludzkiej nieomal potęgi ducha zaiste trudno by sobie wyobrazić odzyskanie naszej niepodległości.

Jest więc dzisiejszy dzień nie tylko rocznicą wskrzeszenia Polski, ale i rocznicą wielkiego triumfu jej wskrzesiciela.

Z tych racji, dzień jedenasty listopada jest największym świętem państwa.

Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą.

Podporucznicy składają hołd Prezydentowi R.P.

WARSZAWA (Pat). Dorocznym zwyczajem przybyli dziś po południu na Zamek Królewski nowomianowani podporucznicy — wychowankowie szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni, by złożyć hołd i przedstawić się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Gnębione narody podnoszą walkę z Sowietami

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" podaje dziś zrana depeszę z Genewy, w której donosi, że Gruzińskie Biuro Prasowe otrzymało z Tyflisu wiadomości o rozruchach antysowieckich w Azerbejdżanie, Armenii, północnym Kaukazie i Gruzji.

Rozruchy przybrały według tych wiadomości, duże rozmiary.

Wojsko przed Naczelnym Wodzem w Święto Niepodległości

WARSZAWA. Tegoroczne Święto Niepodległości stolica obchodziła wyjątkowo uroczyście. Ze świętem 18 rocznicy odzyskania Niepodległości zbiegły się bowiem uroczystości wręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, której zakończeniem była dzisiaj jedna z najwspanialszych defilad armii polskiej przyjętej przez nowomianowanego Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

Defilada odbyła się na trasie ... przestrzeni prawie 5 km. od Placu Unii Lubelskiej i Belwederu, przez Al. Ujazdowskie i Krak. Przedmieście aż po Plac Zamkowy.

SZABLA OD WOJSKA.

Po dokonaniu przeglądu Marszałek Śmigły-Rydz przywitał się z generalicją, po czym p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki wręczył p. Marszałkowi szablę, ofiarowaną mu przez wojsko polskie.

Marszałek Śmigły-Rydz, dziękując za piękny dar, oświadczył, że choć nie jest on najskuteczniejszym orężem w dobie obecnej, to jednak ze względu na swoją rycerską tradycję stała się symbolem zawodu wojskowego i jest najbliższa sercu każdego żołnierza.

Szabla, ofiarowana Naczelnemu Wodzowi jest ozdobną karabelą z końca 17 lub początku 18 stulecia. Rękojeść jej o jelcu krzyżowym jest całkowicie wykonana ze złoconego srebra i wysadzana drogimi kamieniami. Pochwa szabli jest z grubo-ziarnistego, polerowanego jaszczuru o kolorze ciemno-szarym i posiada trzy okucia. Zewnętrzna strona okuć jest również wysadzana szlachetnymi kamieniami.

NABOŻEŃSTWO.

Po rewii i przeglądzie oddziałów wojskowych, dokonanym przez Marszałka Śmigłego-Rydza na Placu Mokotowskim odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana. Na nabożeństwie obecny był Prezydent RP marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele i inni.

W BELWEDERZE.

Po nabożeństwie w katedrze, wśród entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje!" przejechał Marszałek Śmigły-Rydz ulicami miasta, udając się do Belwederu, gdzie o godzinie 11.45 przed pałacem Belwederskim odbyła się uroczystość złożenia hołdu pamięci Zmarłemu Wodzowi Narodu. Na stopniach pałacu złożyli wieńce: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz w imieniu wojska polskiego, p. prezes rady ministrów w imieniu rządu, p. marszałek Senatu Prystor, p. marszałek Sejmu Car.

Uroczystości składania hołdu asystował szwadron honorowy szwoleżerów w szyku konnym.

NA PLACU NA ROZDROŻU.

Po skończonej uroczystości w Belwederze przybyli na plac na Rozdrożu marszałek senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, zajmując miejsca obok kardynała Kakowskiego.

Po chwili przybył p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Parę minut przed dwunastą, witany serdecznie przez wielotysięczne tłumy zajechał na plac na Rozdrożu Marszałek Polski Śmigły-Rydz.

Po przywitaniu się z p. premierem, generalicją i attache wojskowymi, Marszałek stanął opodal loży głównej, oczekując na przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje!" Marszałek Śmigły-Rydz odpowiadał podniesieniem w górę buławy marszałkowskiej.

Wódz Naczelny ubrany był w płaszcz polowy. Na czapce i na epoletach widniały odznaki marszałkowskie. Przy boku szabla, ofiarowana dziś Naczelnemu Wodzowi przez armię.

Niezadługo przybył na plac defilady p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty, powitany przez Marszałka Śmigłego-Rydza Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w specjalnej loży w towarzystwie p. premiera, pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego, członków domu wojskowego i cywilnego oraz szefa protokołu dyplomatycznego.

Wśród ogólnego oczekiwania i napięcia z uderzeniem godziny 12 ukazał się pieszo od strony Belwederu, prowadzący defiladę minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki w towarzystwie gen. Regulskiego i wyższych oficerów.

Stanąwszy przed Marszałkiem Polski p. minister spraw wojskowych zasalutował trzykrotnie szablą, a złożywszy meldunek służbowy stanął opodal trybuny marszałka Śmigłego-Rydza po prawej jego stronie.

Za chwilę rozpoczęła się defilada.

DEFILADA.

Na przedzie kroczyły delegacje wojska z pocztami sztandarowymi wszystkich pułków i jednostek armii polskiej. Poszczególne delegacje prowadzili dowódcy okręgów korpusu.

W chwili gdy czoło defilady dotarło do trybuny Marszałka Śmigłego-Rydza, sztandary pochyliły się. Marszałek salutował je podniesieniem buławy, a wszyscy zebrani na trybunach z odkrytymi głowami powstali z miejsc. Następnie przemaszerowały delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej. Dalej w zwartych szeregach, budząc powszechny podziw, przedefilowali nowomianowani podporucznicy armii polskiej, za nimi wychowankowie szkół podchorążych, a więc piechoty, kawalerii, lotnictwa, artylerii, inżynierii i t. d. Publiczność darzyła maszerujące wojska gromkimi okrzykami oraz oklaskami. Co chwila zrywał się okrzyk na cześć poszczególnych broni. Dalej wspaniale maszerując idą jeden za drugim pułki piechoty.

Przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem prężą się na baczność przechodzące oddziały. Dowódcy salutują. Marszałek odpowiada im podniesieniem buławy. Z kolei idą oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej. Wreszcie rusza kawaleria. Gdy zdaleka zobaczyła publiczność barwne chorągiewki przy lancach ułanów i szwoleżerów rozległy się głośne okrzyki „Niech żyją" oraz gromkie brawa. Po kawalerii defiluje artyleria, oddziały łączności o zaprzęgu konnym. Publiczność z podziwem ogląda nowo... sprzęt wojskowy. Wspaniałe zaprzęgi ciągną potężne działa oraz jaszcze. Tę część defilady zamykają oddziały konne policji państwowej.

Następnie idą kadry naszej armii rezerwowej.

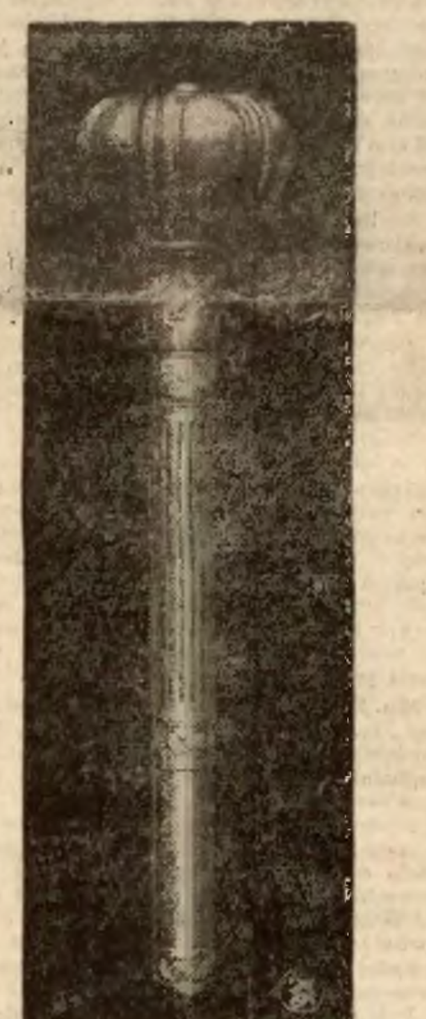
Defiladę kolumn P. R. zamykają bataliony junackich hufców pracy, chłopców i dziewcząt. Defiladę armii rezerwowej publiczność witała niezwykle gorąco i entuzjastycznie. Co chwilę słychać głośne okrzyki „Niech żyją".

Następuje kilkunastominutowa przerwa dla przygotowania grup motorowych do defilady. Słuchać warkot motorów. To kilkanaście eskadr lotniczych defiluje w powietrzu. Głowy podnoszą się do góry, publiczność podziwia znakomity szyk powietrzny eskadr. Odzywają się okrzyki „Niech żyją orły polskie!".

A teraz najciekawszy moment dla publiczności. Defilada grup motorowych. Nigdy jeszcze stolica nie oglądała tylu jednocześnie zgromadzonych oddziałów zmotoryzowanych armii. Wszyscy z podziwem oglądają dudniące głucho po bruku zmotoryzowane baterie artylerii, grupy broni pancernych, wspaniałe, pomalowane na kolor ochronny duże czołgi, z których wyglądają szybkostrzelne, małe tankietki, olbrzymie samochody pancerne z wysokimi wieżyczkami, z których wyglądają lufy dział, karabinów maszynowych, samochody z działami przeciwlotniczymi, oddziały saperów w zamkniętych samochodach oraz zmotoryzowane oddziały łączności. Na końcu grupy zamykają defiladę zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Po zakończeniu defilady Pan Prezydent RP., po pożegnaniu się z Marszałkiem Rydzem-Śmigłym, panem premierem, marszałkami Senatu i Sejmu, kardynałem Kakowskim, przy dźwiękach hymnu narodowego, odjechał na Zamek.

Wkrótce odjechał do swej siedziby Marszałek Śmigły-Rydz żegnany owacyjnie przez publiczność. W chwili odjazdu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.



Buława marszałkowska wręczona przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

Mussolini zgadza się na restaurację Habsburgów w Austrii i Węgrzech

BUDAPESZT (Pat). Według Agencji Havasa, szef legitymistów austriackich w wywiadzie z wiedeńskim korespondentem „Esti Kurir" między in. powiedział: w całej świadomości odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży oświadczam, iż Mussolini odnosi się z sympatią do idei restauracji w Austrii i na Węgrzech.

Z informacji jakie otrzymałem podczas mego pobytu w Rzymie, wynika, iż niepodległość Austrii jest warunkiem wstępnym współpracy niemiecko — włoskiej. Piszą wiele nieścisłych rzeczy na temat mej podróży do Rzymu. Nieścisłe są w szczególności wiadomości o rzekomo bliskiej akcji legitymistów. Nie udałem się również do Rzymu, by przygotować małżeństwo arcyksięcia Ottona.

Zgodność poglądów Polski i Anglii

LONDYN (Pat). Dziś rano min. Beck odwiedził Lorda Halifarn. oLrda strażnika tajnej pieczęci, który obok min. Edena powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mearstw lokarnieńskich.

Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie.

Po południu min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady RP. Michałowskiego udał sie do Roshester, gdzie zwiedził fabrykę najnowszego typu samolotów i wodnopłatowców.

Wieczorem min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami weźmie udział w bankiecie, który rząd J. Król. Mości wydaje w salonach Foreign Office na cześć polskiego min. spraw zagranicznych.

Bankiet ten jest zakończeniem oficjalnej części pobytu min. Becka w Londynie.

LONDYN (at). Po zakończeniu rozmów, jakie minister Beck prowadził w Londynie z członkami rządu brytyjskiego, Foreign Office ogłosił dziś następujący komunikat ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

„W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spraw zagranicznych p. Beck, odbył z ministrem spraw zagranicznych jak również z innymi członkami rządu Jego Królewskiej Mości, rozmowy na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawach bezpośrednich, dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

P. Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestiach, które wspólnie interesują oba kraje. Uznają oni za wysoce pożądane, aby wysiłki załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane.

Skorzystano również z okazji aby rozważyć punkty, związane z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

P. Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki".

O niebezpieczeństwie komunizmu radzić będzie konferencja wiedeńska

WIEDEŃ (Pat). Dziś po południu w urzędzie kanclerskim rozpoczęły się właściwe obrady konferencji wiedeńskiej. Szczegółowy program obrad trzymany jest dotąd w tajemnicy. Komunikat oficjalny ma się ukazać jutro po południu. Jednak już dzisiaj można w przybliżeniu naszkicować program obrad.

Zasadniczo dotyczyć one będą:

1) zacieśnienia stosunków handlowo — politycznych między sygnatariuszami protokułów rzymskich. Podpisane w sobotę porozumienia gospodarcze austriacko — włoskie jest jednym z etapów współpracy w tej dziedzinie, obecne zaś narady przypuszczalnie wpłyną korzystnie na rozwój stosunków gospodarczych między Austrią a Niemcami.

2) Organizacji polityczno — gospodarczej basenu naddunajskiego. Należy przypuszczać, że podstawą dyskusji w tym względzie będą przesłanki planu gospodarczego Hodży.

3) Ogólnej sytuacji europejskiej. Jak można wywnioskować z wynurzeń poszczególnych polityków, dyskusja będzie prowadzona w tonie raczej pesymistycznym.

4) Sprawy reformy Ligi Narodów. Stanowisko węgierskie pokryje się zapewne całkowicie z negatywnym stosunkiem Mussolinigo wobec instytucji genewskiej.

5) Formy uznania Abisynii przez Austrię i Węgry, jako części składowej imperium włoskiego.

6) Sprawy niebezpieczeństwa bolszewickiego i ustosunkowania się do rządów gen. Franco, wreszcie

7) Dyskusji na temat problemu restauracji Habsburgów, przy czym w tej mierze nie należy oczekiwać żadnych konkretnych decyzyj.

Sprawa ogłoszenia neutralności Austrii, jako też dążenia rewizjonistyczne Węgier — wedle powyższych informacyj — nie będą przedmiotem obrad.

Marszałek Polski Rydz-Śmigły



Fotografia dekretu nadania Naczelnemu Wodzowi gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej godności Marszałka Polski.

Pakt zachodni i emigracja do Palestyny

LONDYN (Pat). Wczorajsza konferencja prasowa jaką min. Beck odbył w drodze swobodnej wymiany poglądów z przedstawicielami prasy na łamach naczelnych organów prasy angielskiej..

„Times", streszczając odpowiedzi min. Becka na które postawione mu pytania, podkreślił, iż min. Beck przyznał, że sytuacja Gdańska była z min. Edenem omawiana. Minister wyjaśnił, że kwestia żydowska w Polsce ma charakter gospodarczy.. Przeważająca bowiem większość ludności żydowskiej w Polsce zatrudniona jest w drobnym handlu i w związku ze zmianami, jakie zachodzą obecnie w życiu gospodarczym Polski, sytuacja ich staje się trudna. Emigracja jest tym rozwiązaniem trudności, w którym rząd polski jest zainteresowany, ale sprawa ta była ogólnie poruszana w czasie obecnej dyskusji.

Na temat zagadnień bezpieczeństwa Europy środkowej minister spraw zagr. Polski dał do zrozumienia, że nie należy się obawiać, aby konferencja lokarneńska lub rozmowy przygotowawcze przyniosły uszczerbek interesom Polski.

Odnośnie stosunków czesko — polskich, minister zauważył, że nie uważa, aby trudności między Polską i Czechosłowacją posiadały znaczenie międzynarodowe.

Według „Morning Post" rozmowy min. Becka w oLndynie doprowadziły do uzgodnienia poglądów na temat naczelnych zagadnień polityki europejskiej, mianowicie, że należy przeciwstawić się tworzeniu wrogich ugrupowań państw, następnie nie należy udzielać żadnego poparcia dla krucjat społeczno — ideologicznych lub tendencyj wznowienia wojen religijnych w Europie. Dalej, że należy przeciwstawić się wszelkim usiłowaniom odmiennego traktowania jednej części Europy od drugiej.

Min. Eden zapewnił polskiego ministra spraw zagr., że jeżeli chodzi o pakt zachodni, to nie zostanie zawarte żadne porozumienie, które zaniedbałoby zagadnienie bezpieczeństwa w Europie wschodniej.

Stwierdzając, że rząd polski spodziewa się, że część ludności żydowskiej z Polski będzie się mogła osiedlić w Palestynie, „Morning Post" podkreśla, że choć min. Eden przyrzekł rozważyć tę sprawę, to jednak zaznaczył, że obecna chwila jest trudna, gdyż stosunki w Palestynie są nadal nieuregulowane, a komisja królewska przeprowadza obecnie swe badania.

Jeśli chodzi o kwestię Gdańska, to nie powzięto jeszcze żadnej decyzji w sprawie nominacji następcy Lestera na stanowisko wysokiego komisarza Liig.

Reasumując, dziennik podkreśla, że wizyta polskiego ministra spraw zagr. wywarła dodatnie wrażenie Przyczyniła się ona do rozwiązania wielu szkodliwych pogłosek na temat polskiej polityki zagranicznej i ponownie wykazała, że W. Brytanii nie brak przyjaciół na kontynencie.

„Evening Standart" stwierdza, że min. Beck w swych rozmowach z premierem Baldwinem i min. Edenem wyraźnie zaznaczył, że rząd polski nie da się wciągnąć do żadnych kombinacyj czy to z Rosją czy z Niemcami. Oświadczenie to — pisze dziennik — jest dla Europy równie doniosłe jak niedawna deklaracja Belgii w sprawie neutralności. Min. Beck podkreśla, że każda inna polityka prowadziłaby nieuchronnie do zachwiania sil w Europie oraz do wojny. Polska pragnie trwałego pokoju, ustanowionego nie przez ugrupowania państw ,lecz drogą zjednoczenia ich w europejską wspólnotę narodów.

Polsce potrzebne są tereny emigracyjne

RZYM, (PAT). — „Tribuna" komentując znaczenie londyńskiej wizyty ministra Becka wyraża opinię, że w dziedzinie spraw demograficznych dyplomacja polska stoi wobec 2 zagadnień: jedno z nich — to sprawa uzyskania nowych terenów emigracyjnych dla ogółu ludności, a zwłaszcza dla rolników i robotników polskich.

Zagadnienie drugie wiąże się z kwestią żydowską, którą „Tribuna" omawia szeroko, stwierdzając silny przyrost ludności w Polsce oraz nędzę żydowstwa, zamieszkującego przeważnie ośrodki miejskie. To też — zdaniem „Tribuny", sprawa rozszerzenia emigracji żydowskiej z Polski jest jednym z tematów rozmów min. Becka z Edenem.

MADRYT BRONI SIĘ

TENERYFA, (at). Rozgłośnia tutejsza podaje, że powstańcy zajęli we wtorek popołudniu okolice dworca północnego w Madrycie i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa.

Na odcinku tym wojska czerwone używały gazów trujących. Lotnicy powstańczy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami Toledo i Segovia jak również gmach ministerstwa wojny.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z frontu madryckiego, że dziś o godzinie 3,30 nad ranem powstańcy usiłowali sforsować most na szosie, prowadzącej do stolicy od strony La Coruna, znajdujący się w odległości półtora kilometra od dworca północego. Atak powstańców został odparty. Na odcinku między szosą, prowadzącą do Estremadury a cmentarzem św. Izydora, powstańcy po intensywnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali miasto od strony dzielnicy Colmenares, lecz wojska rządowe zmusiły ich ogniem zaporowym do cofnięcia się na pozycje wyjściowe. Ogień zaporowy trwał około pół godziny. Artyleria powstańcza nadal ostrzeliwuje stolicę, zadając poważne straty wojskom rządowym. Ulice stolicy są puste. Szczególnie ucierpiały dzielnice południowo-zachodnie. Nad parkiem zachodnim stoją gęste słupy dymu, wiele pocisków padło w pobliżu koszar Montana.

16-ty czołg sowiecki trafia w ręce powstańców

SALAMANKA, (Pat). Komunikat głównej kwatery gen. Franco z dnia 10 bm. z godz. 23,30 donosi: na odcinku południowym Madrytu wojska nasze posuwają się naprzód. Przeciwnik zaatakował nasze lewe skrzydło, lecz został odparty porzucając w jednym tylko punkcie walki — 50 poległych.

Zdobyliśmy wczoraj czołg sowiecki, już 16 z kolei.

1000 zakładników zamordowano

CASABLANCA, (PAT). — Pasażerowie samolotu pocztowego Air-France, który przybył tu z Alicante, oświadczyli, że po ostatnim bombardowaniu miasta przez lotników narodowych, anarchiści zamordowali około 1.000 zakładników, więzionych w Alicante.

Między zamordowanymi ma znajdować się syn generała Primo de Rivera, oraz siostra generała Queipo de Llano.

Niemcy-specjaliści aresztowani w Sowietach

MOSKWA (Pat). Według wiadomości oficjalnych w Moskwie aresztowano kilku specjalistów, obywateli niemieckich, oskarżonych o działalność antypaństwową. Władze sądowe prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródeł nieurzędowych, że wśród aresztowanych znajduje się Ottahoetsch, profesor uniwersytetu berlińskiego, wybitny znawca Europy Wschodniej, prezes „Deutsche Gesellschaft für Studien der Ost-Europa". Prof. Noetsch był rzecznikiem zbliżenia pomiędzy Rzeszą a Związkiem Sowieckim, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Oprócz Niemców aresztowano również podobno kilku Finladczyków

Syn o skradzionych dokumentach Trockiego

PARYŻ (Pat). Sensacyjna afera kradzieży dokumentów z paryskiego biura Tow. Badania Historii Społecznej przybrała wyraźnie charakter polityczny. Ustalono, iż 15 paczek skradzionych w Instytucie obejmowało archiwum, przekazane przez Trockiego instytutowi za pośrednictwem jego syna, studiującego w Paryżu pod nazwiskiem Siedowa. Na 15 paczek 3 z nich zawierały wycinki i materiały z gazet, 3 zaś manuskrypty i listy Trockiego. Syn Trockiego, Siedow, złożył francuskim władzom zeznanie, w którym wyjaśnił, iż ojciec obawiając się, by agenci sowieccy nie wykradli mu tych cennych dla niego archiwów, polecił przepakazć je jakiejś instytucji naukowej.

Zdaniem Siedowa kradzieży mogło się podjąć tylko GPU. (obecnie Gugobez), przygotowujący nowy proces przeciwko trockistom. Siedow po za tym zeznał, iż ostatnio jest stale śledzony przez agentów sowieckich. Na żądanie Siedowa aresztowano nawet takiego osobnika, jak się istotnie okazało, Rospanina. Jednakże na skutek braku poważniejszych dowodów zwolniono go.

Austria uznała imperium włoskie

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Wiednia, że Austria uznała Imperium Włoskie w Abisynii.

Litwinow nagrodzony orderem Lenina

MOSKWA (Pat). Agencja Tass podaje, że w dniu 10 bm. na zebraniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. wręczono komisarzowi Litwinowowi order Lenina.

Kobiety napadły na sklepy żydowskie

BUKARESZT, (PAT). — W Pascani pod Jassami grupy wracające z kongresu partii narodowo-chrześcijańskiej w Bukareszcie napadły na sklepy żydowskie, rabując je i bijąc kupców.

„Wawrzyn Akademicki przedstawia się..."

Już raz było o nim głośno w Polsce. Jego narodzinom towarzyszyły złośliwe uwagi z powodu swoistego stylu jakim głoszono „łaknącemu" odznaczeń społeczeństwu stworzenie nowej odznaki. Nie uległy przedawnieniu szyderstwa naigrawające się w niemiłosierny sposób z języka, którym się posługuje P A L Polska Akademia Literatury.

„Odznaka Wawrzyn Akademicki **przedstawia się** jako **sześcioramienny** krzyż **oparty** na tych **samych** motywach co gwiazda PAL".

Minął rok i oto Wawrzyn Akademicki „przedstawia się" ponownie, i znowu jak przedtem wywołuje zarzuty i protesty, a przede wszystkim zrozumiałe pytanie, czym kierowała się Akademia przy tegorocznych odznaczeniach.

Chodzi o sam autorytet Pol. Ak. Lit. pomniejszany przez nią samą w oczach społeczeństwa, chodzi o samo znaczenie tej honorowej odznaki, chodzi wreszcie o powagę Akademii, która miast się stawać instytucją o niezachwianym autorytecie staje się przedmiotem żartów, a często celem ciężkich zarzutów i oskarżeń.

Jest jakiś błąd w sposobie postępowania boć nie podobna przypuścić, żeby ludzie zasiadający na fotelach akademickich chcieli bezmyślnie narażać nie tylko powagę instytucji którą reprezentują, ale i swoją własną opinie.

Nic nie wiadomo o sposobach którymi posługuje się Akademia przy wyróżnianiu długiego szeregu osób nieznanych bliżej ani społeczeństwu ani tym bardziej zapewne członkom PAL-u. Przeglądając listę osób, odnosi się wrażenie, że rozdawnictwu wawrzynu chodzi o spopularyzowanie samego faktu nadawania i uprzystępnienie odznaki.

Możnaby się najzupełniej zgodzić z pożytecznością zasady wyciągania z mroków prowincjonalnego zapomnienia cichych, a często zacnych, skromnych pracowników kultury, możnaby nawet przyklasnąć zasadzie demokratyzacji palmy akademickiej, jako pewnemu szlachetnemu magnesowi, który wciąga w orbitę kulturalną jednostki o wyższych aspiracjach.

Możnaby więc tak pojętą demokrację i popularyzację palm akademickich uznać jako symbol pamięci o pracy nie znanej lub mało znanej a pożytecznej. To wszystko można, ale z bezwzględnym zastrzeżeniem, że zostaną zachowane konieczne różnice w ocenie, konieczne stopniowanie zasługi, ich hierarchia i znaczenie dla życia miasta, prowincji czy całego kraju. Bardzo dobrą może być rzeczą pokazanie całemu państwu przez uczczenie „wawrzynem literackim" działalności społeczno-kulturalnej nauczyciela szkoły powszechnej z zapadłej mieściny poleskiej i tym niejako zaakcentowanie, że społeczeństwo, że jego instytucje ad hoc powołane oceniają jego ofiarną pracę choćby się odbywała na bardzo wąskim odcinku; bardzo będzie rzeczą z państwowego punktu widzenia pedagogiczną wykazanie w tem sposób, że społeczeństwo nie zapoznaje tych nawet skromnych a bezinteresownych wysiłków. Ale przecież na miły Bóg nie można tego rodzaju prawdziwej zresztą zasługi stawiać w jednym rzędzie tuż obok wieloletnich wysiłków czasem całego życia. Pozatem rzecz zasadnicza: wawrzyn literacki winien być zdawałoby się nadawany przede wszystkim ludziom, którzy mają coś wspólnego z działalnością pisarską i artystyczną.

Jednym z naczelnych postulatów PAL'u miała być stała łączność z życiem kulturalnym prowincji. W jaki sposób Akademia postulat ten realizuje, świadczą każdoroczne nagrody wawrzynem PAL'u. Wyjaśnia się wtedy naocznie, że ów kontakt Akad. z prowincją jest wciąż pobożnym życzeniem i prowincja (zaczynająca się tuż za rogatkami Warszawy) jest dla Akad. terra incognita. Inaczej bowiem nie sposób wytłumaczyć sobie tych, powiedzmy spokojnie, gaff, które PAL stale raz w roku strzela. Nie obyło się bez tego i obecnie.

Oto pisma doniosły, że **z Wilna** odznaczone zostały wawrzynem literackim następujące osoby: za wybitną pracę organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej — Tadeusz Łopalewski; za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej — Jan Bułhak, prof. **Stanisław Kościałkowski**, pan **Antoni Rączaszek**, nauczyciel Józef Wierzyński; za krzewienie czytelnictwa — Michał Brensztejn i Bonawentura Lenart.

Nie warto specjalnie stawiać pytania, dlaczego na ogólną liczbę przeszło dwustu osób przeznaczono na Wilno taki grad odznaczeń — równy akurat trzem procentom. Czy rzeczywiście w dorobku kulturalnym państwa polskiego Wilno ma wkład nie większy nad owe mizerne 3%? Na to pytanie odpowiedzi nie dostaniemy.

Chodzi jednak o inne jeszcze zestawienie. Wszystkie wyżej wymienione osoby otrzymały srebrny wawrzyn akademicki.

Postawienie postaci prof. Stanisława Kościałkowskiego obok tak wybitnej indywidualności jak p. Antoni Rączaszek o dygnitarskim stanowisku inspektora w Białymstoku, — trzeba przyjąć w sercu pokorze, jako wyróżnienie dla Wilna. Zestawienie tych osób nie wytrzymuje naturalnie najmniejszej krytyki. Pan insp. A. Rączaszek, obecny prez. m. Tomaszowa, zdobył sobie w całym społeczeństwie Ziem Północno-Wschodnich pełne uznanie i rozgłos za jednym zamachem rok temu na słynnym i pełnym owocnych skutków Zjeździe działaczy Kulturalno-oświatowych Wileńszczyzny. Na tym Zjeździe odbytym pod honorowym protektoratem akademika Karola Irzykowskiego, młody ten i energiczny człowiek wygłosił znakomity odczyt o urbanizacji miast, wykazując estetyczne zaniedbanie naszych miasteczek prowincjonalnych. Świetnym uzupełnieniem tego doskonale opracowanego referatu był niemniej interesujący odczyt małżonki prelegenta p. Rączaszkowej, domagającej się na tymże Zjeździe podniesienia poziomu imprez rozrywkowych na Ziemiach Wschodnich. Ta przykładna w dziedzinie społeczno-kulturalnej kollaboracja państwa Rączaszków przyniosła, jak widzimy, rzeczywiste wawrzyny panu inspektorowi. Zasłudze cześć!

Z tak nieprzemijającymi zasługami dla Wilna i Wileńszczyzny uwawrzynionego pana Rączaszka jakże niewspółmierne byłoby zestawienie **kilkudziesięcioletniej** działalności **pedagogicznej, oświatowej i naukowej** prof. Kościałkowskiego, który nie tylko nie wygłosił na wspomnianym Zjeździe nawet koreferatu, ale — horribile dictu, — nie był nawet obecnym na wszystkich sekcjach i podsekcjach, zawalony nawałem pracy uniwersyteckiej. Rzecz prosta, że praca oświatowa prowadzona za czasów zaborów w ciągu dziesiątków lat na terenie Wilna i prowincji częściowo wyrównała te braki prof. Kościałkowskiego, to też wszyscy wilnianie mają głęboką wdzięczność i podziw dla doskonałej orientacji i taktu Pol. Akad. Literatury, która ludzi takich jak prof. Kościałkowski nie waha się stawiać w jednym szeregu i jednako cenić nawet z p. Antonim Rączaszkiem.

Nasze wzruszenie, mąci tylko obawa, by p. Rączaszek nie poczuł się skrzywdzony w swoich ambicjach działacza na terenie Wileńszczyzny przez umieszczenie obok niego prof. USB Stanisława Kościałkowskiego.

E. G.



Uroczysty moment wręczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi buławy Marszałka Polski.

Era trzecia — imperium rzymskiego

RZYM, (Pat). Jak wiadomo, we Włoszech, obowiązuje oprócz ery chrześcijańskiej także i era faszystowska, datująca się od 28 października 1922 r. — daty marszu na Rzym. Wszystkie dokumenty urzędowe i półurzędowe muszą wobec tego nosić podwójną datę: chrześcijańską i faszystowską. Niebawem ma zostać wprowadzona trzecia era — od utworzenia imperium, której lata liczyć się będzie od 1 stycznia 1936 r. W ten sposób rok np. przyszły pisany będzie: 1937—XV—II

Geografia w kalejdoskopie*)

Geografia historyczna, choć młoda, jest nauką pięknie rozwiniętą. Sprowadzając zjawiska historyczne, gospodarcze i społeczne do podłoża naturalnego, na którym się rozwijają („pokażcie mi kraj a opowiem wam jego historię") ukazuje ona wpływ warunków geofizycznych na przemiany historyczne i zmiany elementu geograficznego w historii. Prace z tej dziedziny obfitują zwyczajnie w bogate informacje, ciekawe spostrzeżenia i oryginalne powiązania faktów zdobytych z rozmaitych działów wiedzy ludzkiej, którymi posługuje się dziś geograf i historyk (antroopologia, archeologia, geologia, osadnictwo, etnologia i in.). Rozszerzają one dzięki temu krąg myśli, stanowiąc zarówno kształcącą jak wdzięczną literaturę.

Taka właśnie książką jest van Loona „Geografia w kalejdoskopie" w wybornym przekładzie dr. Żebrowskiego, przyswojona z oryginału angielskiego przez świetnie prowadzoną Bibliotekę Wiedzy. Wszystkie dotychczasowe pozycje tej Biblioteki — a jest ich 24 — dają w sumie wybitny wkład w naszej literaturze naukowo-popularnej, w najlepszym znaczeniu i na niepoślednim poziomie.

Van Loon prowadzi czytelnika przez wszystkie kontynenty, ale najbardziej interesujące obrazy przesuwają się w kalejdoskopie, gdy przed jego szkłem przesuwa się Europa. Biedna, stara Europa! Zdaniem van Loona straciła ona swój prymat, nie tyle przez wojnę światową, która stanowi słup graniczny w historii naszego zniekanego kontynentu, co przez wynalazek aeroplanu Oliver i Wilbur Wrightowie przesunęli nieodwołalnie punkt ciężkości cywilizacji ze Starego do Nowego Świata.

Narazie jednak rewia państw europejskich jest najciekawsza. Brak w niej Polski, gdyż rozdział o niej w oryginale opuszczono w przekładzie — ale czy rzeczywiście dlatego tylko, że „jako zbyt krótki nie przedstawiał większego zainteresowania"? W samym zaś oryginale angielskim zabrakło miejsca dla Litwy, Łotwy i Estonii.

Próbką klimatu książki van Loona będzie kilka uwag o Francji, „która ma wszystko czego może zapragnąć". Wywodząc charakter narodu z cech kraju, widzi w Francuzach rozsądnych realistów. Francuz „zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że żyje się tylko raz, i że nikt jeszcze nie żył dłużej, niż nasi biblijni przodkowie". Naród starej kultury i wysokiej cywilizacji zna smak życia i nie błądzi po jego drogach. „Nkt nie usiłuje żyć tak, jak zdaniem innych ludzi żyć należy. W zasadzie tej tkwi **mądrość, która nie pomaga do gromadzenia złota, ale zapewnia** więcej szczęścia niż owa ewangelia „powodzenia", głoszona wszędzie poza granicami Francji".

Już z samych tytułów, naccchowanych pomysłowością, fantazją i wielką swobodą myślenia, można zorientować się w rozdziałach, które są jakby montażem barwnych obrazów, rzucanych ręką świetnego uczonego i niezrównanego popularyzatora (ta ostatnia sztuka jest bardzo rzadkim darem). „Belgia — królestwo, któremu traktaty zapewniły granice, lecz nie dały wewnętrznej jedności" (autor nie żywi zbytnich sympatyj dla Belgii z powodu Wallonów). Niemcy, państwo utworzone zbyt późno. Dania — przykład świadczący, że małe państwa posiadają pewne zalety, których brak państwom wielkim, Islandia. Interesująca doświadczalna stacja polityczna na morzu Arktycznym, Wielka Brytania — wyspa, której mieszkańcy obarczeni są odpowiedzialnością za losy czwartej części całej ludzkości i t. d.

Nie brak w tym dowcipu i satyry. I tak Rumunia jest krajem „wyposażonym w naftę i królewską dynastję", Bułgaria państwem, „które źle przewidziało rezultaty wielkiej wojny", o Mandżurji zaś trzeba założyć, „że istnieje ona jeszcze w chwili, gdy czytelnik bierze do ręki tę książkę".

Najtrudniejsze kwestje w ręku van Loona stają się dziwnie jasne i dostępne, nie wyłączając skomplikowanych spraw historii budowy skorupy ziemskiej, czyli geologicznych. Z polotem na jaki stać Francuza, tłumaczy ten naturalizowany w Ameryce Holender(?), że Francja przypomina cztery talerze, wstawione jeden w drugi. „Największy z tych talerzy znajduje się na samym spodzie i sięga od Wogezów do Południa Anglii, gdzie zachodni brzeg jego ukryty jest w wodach kanału La Manche. Następny, mniejszy, ciągnie się od Lotaryngii do brzegów Normandii. Trzeci talerz, na którego wschodniej krawędzi znajduje się słynna Szampania, mieści w sobie czwarty, zwany Ile de France... W sercu jej leży Paryż". Wspomnijmy jak takie sprawy przedstawione są w niemieckich Handbuchach.

Van Loon ma, przy swoim naukowym stoicyźmie, sympatje i antypatje i nie rezygnuje z własnych poglądów w trakcie wykładu. Nie jest zachwycony Irlandią, której naród „marnuje siły na sprawę niewątpliwie beznadziejną". Jedną grubą kreską, jak karykaturzysta, rysuje sylwetkę Lenina: „Niski, łysy człowiek, który

*) H. W. van LOON, Geografia w kalejdoskopie. Przełożył dr. Tadeusz Żebrowski. Biblioteka Wiedzy. T. 24. Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa 1936. Str. X+392. 16 tablic i 59 rysunków.

18-tu „oenerowców" przed sądem w Warszawie

We wtorek rozpoczął się w Warszawskim Sądzie Okręgowym wielki proces 18 działaczy, oskarżonych i przynależność do nielegalnej organizacji (Obozu Narodowo Radykalnego).

Do ujawnienia grupy, która stanęła przed sądem, doszło zupełnie przypadkowo, a to w związku z zamachem, dokonanym przez znanego ONR-owca Zygmunta Dziarmagę b. red. odpowiedzialnego „Sztafety", na towarzysza partyjnego Zygmunta Brzezińskiego.

Według aktu oskarżenia na początku 1935 r. powstał w łonie O. N. R. rozłam. Jedna grupa opowiedziała się za utrzymaniem kontaktu ze Stronnictwem Narodowym, druga zaś dążyła do samodzielnej akcji.

Właśnie ta druga grupa odbyła zjazd w jednym z majątków na terenie powiatu bielskiego. Na zebraniu tym powzięto cały szereg uchwał o charakterze rewolucyjnym i postulaty uchwalone miały być wydane w broszurze pt. „Cele rewolucji narodowo-radykalnej".

Cały zjazd odbył się ściśle konspiracyjnie i na ślad całej akcji natrafiono po strzałach Dziarmagi do Brzezińskiego.

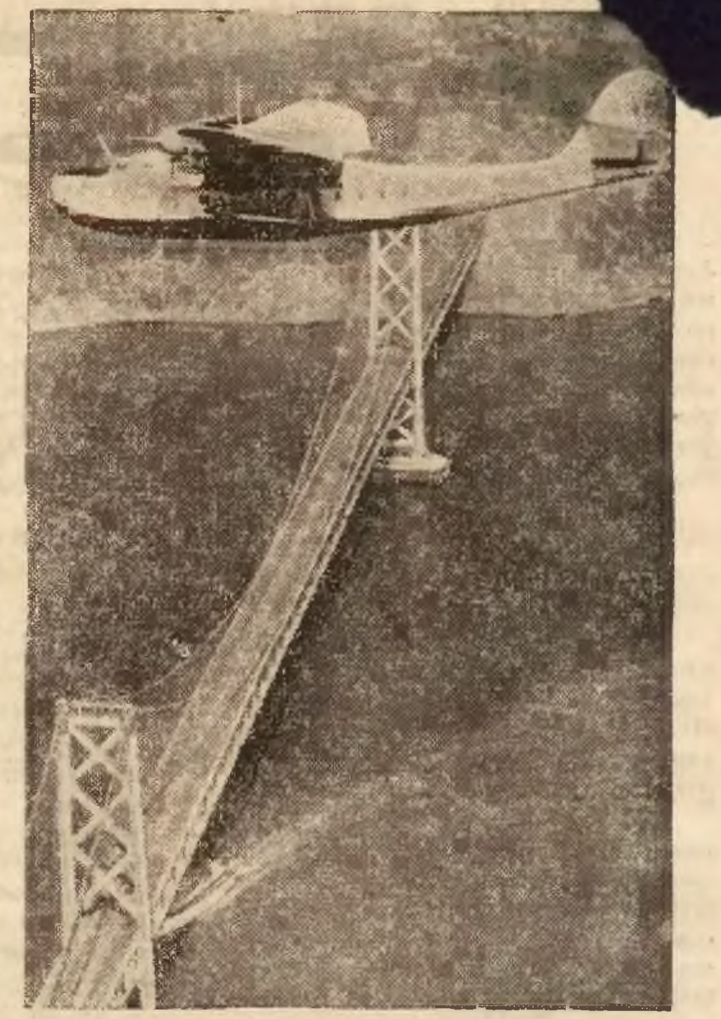
Mianowicie Dziarmaga powierzył druk broszury Brzezińskiemu, wręczając mu przeszło 1000 złotych, lecz ten odezwy nie wydawał. Na skutek tego Brzeziński został pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd partyjny za sprzeniewierzenie pieniędzy. Z zamkniętego mieszkania zdołał Brzeziński zbiec, a wówczas Dziarmaga zaczaił się w klatce schodowej przy mieszkaniu Brzezińskiego i tam strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go w ramię.

Zamach na Brzezińskiego naprowadził policję na ślad organizacji, a aresztowań dokonano głównie dzięki fotografii wspólnej wszystkich uczestników zjazdu, który odbył się w prywatnym majątku.

Na rozprawie przesłuchano świadków. Dziś dalszy ciąg procesu.

Amerykańska linja otnicza na Wschód

Nowy amerykański olbrzymi samolot, który będzie utrzymywał regularną komunikację lotniczą między Ameryką Półn. a Dalekim Wsch.



Kobieta bez głowy na pędzącym motocyklu

Wszystkiemu winien alkohol

Na szosie Warszawa — Włochy pod Okęciem motocyklista Henryk Styczek spowodował niezwykłą katastrofę. W czasie przejazdu przez tor kolei Warszawa — Radom sportowiec nie zauważył opuszczonego szlabanu i całym pędem wjechał na przeszkodę. Sam uniknął śmierci, pochyliwszy głowę, lecz jadąca na siodełku towarzyszka Styczka 20-letnia Albina Finkelsteinówna uległa zmiażdżeniu głowy. Początkowo motocyklista nie zauważył wypadku i jechał dalej. Trup Finkelsteinówny tkwił na siodełku z zaciśniętymi kurczowo rękami na oparciu. Dopiero, gdy Styczek odwrócił się, chcąc powiedzieć parę słów do towarzyszki, spostrzegł, że wiezie okropnie zmasakrowanego trupa.

Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną niefortunnemu motocykliście. W śledztwie ustalono, że sportowiec wypił większą ilość alkoholu i jechał z nadmierną szybkością, bez świateł. Sekcja zwłok Finkelsteinówny wykryła w żołądku resztki alkoholu. Styczek nie zapalił reflektorów i dlatego nie widział zamkniętego szlabanu.

Motocyklista zaprzeczył, jakoby szlaban był zamknięty przedtem. Styczek twierdzi, że dróżnik dopiero w ostatniej chwili opuścił zaporę. Sąd nie dał temu wiary i skazał Styczka na pół roku więzienia.

Domorosły lotnik Antoni Gabriel

będzie się kształcił na fachowego pilota

Poświęcenie samolotu „Śląsk"

Niedawno pisaliśmy obszernie o wyczynie Antoniego Gabriela ze wsi Mnichowce, który na własnoręcznie skonstruowanym samolocie latał prawie godzinę w powietrzu i wylądował pomyślnie. Onegdaj na polach pod Mnichowicami odbyło się się uroczyste poświęcenie samolotu „Śląsk", który został wybudowany przez pilota Antoniego Gabriela. Aktu poświęcenia samolotu dokonał ks. prob. Wojciechowski, zwracając się z odpowiednim przemówieniem do zebranych i p. Gabriela

Po przyjęciu od zebranych serdecznych gratulacyj, p. Gabriel jako pasażer, odbył lot na samolocie „R.W.D. 8" z Aeroklubu Poznańskiego.

Zapytany o swoje zamiary na przyszłość, Antoni Gabriel oświadczył, że zdecydował się skorzystać z pomocy LOPP., celem kształcenia się na kursie technicznym instruktorskim, które zaproponowały mu władze wojewódzkie LOPP.

Kto wie, z Gabriela może być jeszcze w przyszłości rekordzista...

Wilnianin żąda 1.780.000 zł.

Sensacyjne powództwo przeciwko skarbowi Państwa

Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie znalazła się onegdaj sensacyjna sprawa powództwa przeciwko Skarbowi Państwa o 1.780.000 złotych odszkodowania, wszczęta przez b. obywatela ziemskiego Zygmunta Niełáwickiego,

MIESZKAŃCA WILNA.

P. Niełáwicki przed wojną był właścicielem klucza majątków p. n. Vec Lajcen o przestrzeni przeszło 2300 dziesięcin, położonych na terytorium dzisiaj należącym do Estonii.

Po upadku imperium rosyjskiego, majątek skonfiskowały władze estońskie. Z chwilą uregulowania granicy pomiędzy Łotwą a Estonią, majątek Niełáwickiego znalazł się na obszarze państwa łotewskiego i w związku z przeprowadzoną radykalną reformą rolną, został rozparcelowany. P. Niełáwicki nie otrzymał z tytułu wywłaszczenia

ANI GROSZA ODSZKODOWANIA.

Gdy zwrócił się do Łotwy, żądając zwrotu majątku, odpowiedziano mu, że kwestia ta może być załatwiona tylko w drodze dyplomatycznej. Wówczas Niełáwicki zwrócił się do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze. Poseł oświadczył, że prowadzi właśnie pertraktacje z Łotwą o wszystkie majątki obywateli polskich wobec czego, majątek Vec-Lajcen potraktowany będzie łącznie z innymi dobrami polskimi. W r. 1929 rząd polski zawarł z Łotwą umowę, na mocy której zrzekł się w imieniu obywateli polskich wszelkich pretensji do Łotwy, otrzymując wzamian zobowiązanie płacenia w ciągu pięciu lat

MILIONA DOLARÓW.

Państwo łotewskie ratami poczęło spłacać należności z tytułu odszkodowania, lecz gdy Niełáwicki zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przekazanie mu pieniędzy, władze odpowiedziały odmownie, wówczas obywatel wystąpił na drogę sądową przeciwko Skarbowi Państwa, oceniając majątek na 1.780.000 zł.

Prokuratoria Generalna oświadczyła, iż

PRETENSJE NIEŁAWICKIEGO SĄ BEZZASADNE I UROJONE.

Władze łotewskie nie uznały bowiem powoda, jako właściciela majątku, konwencja zaś polsko-łotewska w sprawie odszkodowania nie może być zastosowana do tego wypadku, ponieważ majątek uległ konfiskacie jeszcze przed podpisaniem konwencji. Zdaniem Prokuratorii poszkodowany Polak może dochodzić swojej krzywdy

NA DRODZE PROCESU CYWILNEGO ZE SKARBEM ŁOTEWSKIM.

Gdy dziś sprawa Nielawickiego znalazła się w Sądzie Okręgowym rzecznik Prokuratorii zgłosił wniosek o zarządzenie tajności posiedzenia motywując iż w toku przewodu poruszane będą kwestie

PRZYSZŁYCH UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH,

jakie mają by zawarte pomiędzy państwem Polskim a innymi krajami. Sąd nie wydał decyzji w tej kwestii, odraczając sprawę na inny termin.

Szalapin wystąpi w Warszawie

Znakomity śpiewak Fedor Szalapin przybędzie w najbliższych dniach do Warszawy, gdzie w dniu 28 bm. wystąpi w Operze w „Borysie Godunowie".

W początkach roku przyszłego Szaliapin wyjeżdża na tournée po Ameryce Południowej, na którym zamierza zakończyć swą karierę artystyczną.

przeszedł przez wielką szkołę syberyjskiego wygnania, stał się panem ruin i rozpoczął dzieło przebudowy. Odrzucił wzory stare. Wzrok swój skierował w przyszłość. Oczy jednak, którymi spoglądał na nadchodzące pokolenia, były oczami Tatara". Łączy się w tem aluzja do mongolskiej fizjognomii wodza rosyjskiej rewolucji, dawnych dziejów Rosji i cech jej politycznego ustroju.

Mimo, że hołduje poglądom, opartym na naukach przyrodniczych, nie jest van Loon materialistą i dużo miejsca zastrzega dla czynnika psychicznego. „Należy — twierdzi— wziąć pod uwagę nieobliczalne usposobienie ludzkie, zaprzeczające wszelkim oczekiwaniom rozumu, opierające się naturalnemu biegowi rzeczy, zmieniające zwycięstwa w klęski, a bohaterską odwagę w smutne męczeństwo". Nie znaczy to aby tą furtką spirytualistyczno-psychologiczną pozwalał włamywać się nie naukowym bądź pseudonaukowym teorjom. Nie wierzy więc np. w czystość rasy. „Kiedy mówimy o rasach, nie mamy na myśli bezwzględnej antropologicznej czystości rasowej. Używamy tego słowa jako terminu dogodnego do określania wielkich grup ludzkich, które używają podobnych języków, połączone są wspólnem pochodzeniem historycznym i które w ciągu ostatnich lat dziejów pisanych wytworzyły pewne zbliżone cechy charakteru, kierunki umysłowe i formy społeczne.

„Geografia w kalejdoskopie" jest naprawdę warta czytania. Znajdzie w niej prócz oryginalnych poglądów, interesującego ujęcia i dobrych informacyj, wiele cimeliów nawet obytym z wiedzą nie zawsze znanych. A więc np., że w Laryssie, w Tessalii ,jest dzielnica murzyńska, której mieszkańcy sprowadzeni zostali z Sudanu przez Turków w czasie wojny greckiej o niepodległość i poprostu zapomniani. Albo wyliczenia przyrostu ludności na kuli ziemskiej (co rok przybywa 30 milionów) /w roku 19360, 193600 lub 1936000! „W tramwaju „miejsce do stania" jest niezbyt wygodne. Cóż dopiero, gdy wogóle nie będzie innych miejsc na naszej planecie. Okropność! A jednak takie właśnie są nasze perspektywy. Czas więc spojrzeć prawdzie w oczy i obejrzeć się za radą, zanim będzie za późno". Widmo Malthusa nie daje się łatwo przepędzić.

Nade wszystkim góruje ton zrównoważonego mędrca, który spoglądając w stulecia i tysiąclecia nauczył się traktować sprawy człowieka tak... jak na to zasługują. „Świat jest to mały, ciemny przedmiot zawieszony w przestrzeni". A wszystkie „sardynki ludzkie" (okrągło 2 miliardy) możnaby zapakować do jednej skrzyni, której każdy wymiar równałby się750 m.

Niewiarogodne? Van Loon ręczy za ścisłość obliczenia. Dla gatunku ludzkiego, który oznaczył się szumną nazwą „homo sapiens" jest to poprostu dotkliwe.

ADOLF HIRSCHBERG.

Napływ narkotyków na Warszawę

Od dłuższego czasu na terenie stolicy dał się zauważyć masowy napływ różnych narkotyków, które sprzedawane były narkomanom. — Wszelkie usiłowania władz bezpieczeństwa celem wykrycia dobrze zorganizowanej szajki nie dawały na razie rezultatów.

Funkcjonariusze straży granicznej posiadając wiadomość, że międzynarodowym pociągiem przywieziono większą ilość trucizny, poczęła wspomniany pociąg obserwować. W pewnej chwili zauważono dwóch eleganckich osobników, którzy chyłkiem usiłowali opuścić dworzec.

Wywiadowcy zatrzymali przybyłych i mimo energicznego sprzeciwu z ich strony, przeprowadzili obu do komisariatu, gdzie poddano ich rewizji. Zainteresowano się również bagażem podejrzanych pasażerów.

W jednej z waliz znaleziono kilka kilogramów morfiny i kokainy. Przestępcy tłumaczyli się, że przez pomyłkę wzięli z wagonu cudzą walizkę, której zawartości nie znali.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że działała tu zorganizowana banda, nazwiska zatrzymanych trzymane są w tajemnicy.

„Wygrał" śmierć

M-cy kol. Zabołocie, gm. mikołajewskiej w pow. dziśnieńskim Włodzimierz Dziemieszko i Sergiusz Dziemieszko zaprosili do siebie Władysława Borejkę. Podczas gry w karty w t. zw. „oczko", gdy Borejko wygrywał, na tle rozrachunków pieniężnych powstała bójka, przy czym Borejko został ciężko pobity i postrzelony z pistoletu w głowę. Przywieziony do szpitala w Dziśnie zmarł w dn. 9 bm. nie odzyskując przytomności. Sprawcy zostali aresztowani.

Rozwiódł się z żoną

bo... imitowała Gretę Garbo!

Przed jednym z londyńskich sądów odbywał się niedawno oryginalny proces rozwodowy. Rozwodu domagał się mąż, któremu żona dokuczyła uporczywym kopiowaniem Grety Garbo!

W czasie rozprawy mąż opowiedział i przedstawił świadków na potwierdzenie swych słów, że jego małżeńskie pożycie płynęło szczęśliwie, aż do chwili, kiedy jego żona odkryła w sobie podobieństwo do Grety Garbo. Od tego dnia wyłącznym celem jej życia stało się upodobnienie do znakomitej artystki. Zewnętrzne zmiany w wyglądzie żony, uczesanie a la Greta Garbo, kopiowanie jej sukien — jeszcze było dla męża znośne. Ale kiedy zaczęła imitować głos Grety Garbo, naśladować jej chód, ruchy i maniery, mąż miał tego dosyć.

— Ożeniłem się z miłą, przystojną i naturalną dziewczyną, a tymczasem stała się ona jakąś karykaturą Grety Garbo! — żalił się na sądzie.

Sąd uznał pretensje rozżalonego męża za zupełnie słuszne i wydał wyrok rozwiązujący małżeństwo z winy żony.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— MGŁA NA POLSKIM WYBRZEŻU. Ze zmianą kierunku wiatru na wschodni, nastąpiła i zmiana aury na wybrzeżu polskim. Hel tonie w oparach mgły, która utrudnia żeglugę na morzu. Mgła unosi się niezwykle nisko i trzyma się jedynie brzegów. Na stałym lądzie opary unoszą się tylko przez kilka godzin, natomiast na półwyspie Helskim trzymają się nieustannie.

— UTONĄŁ NIEMIECKI MARYNARZ. Podczas przepływania niemieckiego statku „Elbe“ przy Nabrzeżu Duńskim w Gdyni został pociągnięty przez linę i wpadł do basenu marynarz niemiecki Herman Canke. Mimo natychmiastowego wyciągnięcia marynarza na pokład, nie udało się go przywrócić do życia. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki pozostawiono na statku, na którym odtransportowane zostaną do kraju.

LITWA

— JUBILEUSZ POLSKIEGO ZW. LUDZI PRACY.

W ub. sobotę i niedzielę Polski Zw. Zawodowy Ludzi Pracy w Litwie obchodził dziesięciolecie swego istnienia.

Odbyło się w Kownie nabożeństwo przedstawienie sekcji dramatycznej Zw. oraz uroczysta akademia.

— PRZESTĘPSTWO WALUTOWE. Dyrektor kowieńskiego oddziału międzynarodowego t-wa wagonów sypialnych inż. Jerzy Illin przed kilku dniami miał wyjechać za granicę. Policja na granicy w Wierzbołowie dokonała rewizji i stwierdziła, że chciał on przewieźć nielegalnie większą sumę.

Został on zatrzymany i następnie zwolniony z aresztu, a sprawa została przekazana naczelnikowi wierzbołowskiej komory celnej.

— ZAMKNIĘCIE PISMA DLA MŁODZIEŻY. Minister Spraw Wewnętrznych dnia 6 bm zamknął wydawnictwo pisma dla młodzieży p. t. „Moksleivis“. Pismo to wydawane było przez t-wo akc. „Warpas“. Zawieszone zostało pod zarzutem zamieszczania artykułów podżegających.

Na miejsce zawieszonego pisma dla młodzieży „Jaunimas“ redaktor tego pisma Keżynajtis otrzymał zezwolenie na wydawanie nowego pisma „Musu Jaunimas“ którego pierwszy numer już się ukazał.

— POMNIK DARIUSA I GIRENASA. Pomnik Dariusa i Girenasa miał stanąć ostatecznie na skwerze naprzeciwko ogrodu miejskiego w Kownie. Gdyby ze strony zarządu miasta stawiano jakieś trudności przeciwko postawieniu pomnika w tym miejscu — miał on stanąć na lotnisku.

Zwłoki poległych lotników nie zostały jeszcze przeniesione do mauzoleum na cmentarzu kowieńskim, gdyż nie wyschło ono jeszcze dostatecznie.

Komitet budowy pomnika Dariusa i Girenasa konferuje z burmistrzem, który wysunął projekt, aby pomnik stanął nad Niemnem na skrzyżowaniu ulic Dowkonta i Karmelickiej.

— 500 TYS. LITÓW NA UPORZĄDKOWANIE BRZEGÓW NIEMNA. Zarząd Dróg zabiega o otrzymanie 500 tys. lt z funduszu robót publicznych na uporządkowanie brzegów Niemna.

— FUNDUSZ KULTURALNY LITWY ZACHODNIEJ. Związek Litwy zachodniej postanowił założyć fundusz kulturalny Litwy zachodniej.

ŁOTWA

— DOBRA KONIUKTURA NA DRZEWO NA ŁOTWIE. Na ostatnim przetargu w lasach państwowych Łotwy, uzyskano nienotowane dotychczas ceny, które są wyższe dla niektórych gatunków o 165% w porównaniu z r. ub. Olbrzymi popyt tłumaczy się oczekiwanym wzrostem zapotrzebowania ze strony Niemiec.

ESTONJA

— PRZED WYBORAMI DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO. Na zjeździe 1.500 kierowników szkół, Prezydent Paets wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że pewne koła zamierzają bojkotować wybory do zgromadzenia narodowego i wskazując na rzekomy brak swobody słowa i prasy, dążą do zmniejszenia frekwencji wyborczej, aby osłabić wpływy rządu i prezydenta. W sprawie memorandum 4-ch byłych prezydentów, którzy chcieli odroczyć wybory, aby mieć więcej czasu na agitację przedwyborczą prezydent nadmienił, że 6-ciu innych byłych prezydentów Estonii zgodziło się na obecny termin wyborów.

Mówiąc o armii, prezydent Paets podkreślił, że stan obrony państwa jest wyjątkowo silny. Dalej mówca zaznaczył że istnieje całkowita swoboda stawiania kandydatów na członków Zgromadzenia Narodowego. Również i cenzura prasowa nie została zaostrzona, natomiast kierownicy pism estońskich zrozumieli, że w okresie przedwyborczym nie należy podniecać umysłów. W końcu prezydent oświadczył, że dyktatorem nie jest, ale ani on, ani obecny rząd nie mogą porzucić w połowie rozpoczętej pracy nad nowym ustrojem Estonii.

Zabójca Wojkowa, Kowerda zostanie zwolniony w 1937 r.

W prasie warszawskiej ukazała się wiadomość o tym, że zabójca posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, Borys Kowerda, uzyskać ma wolność w grudniu r. b.

Zabójstwa posła Wojkowa popełnione zostało przez Borysa Kowerdę w dniu 7 czerwca 1927 roku. W dniu 15 lipca tegoż roku Sąd Okręgowy w Warszawie, jako sąd doraźny, skazał B. Kowerdę na dożywotnie więzienie i zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia ze względu na młody wiek skazanego i na ideowe pobudki jego czynu. P. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wskutek czego wyrok, skazujący Kowerdę na dożywotnie więzienie, uprawomocnił się. Na podstawie wydanej w 1928 roku ustawy o amnestii kara ta została zamieniona Kowerdzie na 10 lat ciężkiego więzienia. Termin tej kary upływa w dniu 15 lipca 1937 roku. Wydane po 1928 roku ustawy amnestyjne nie miały zastosowania do wyroku w sprawie Kowerdy, zaś wniosek administracji więzienia, w którym Kowerda przebywa, o przedterminowe zwolnienie więźnia wskutek upływu 2/3 wymierzonej mu kary, odrzucony został przez ministerium sprawiedliwości.

Wiadomość więc o tym, że Kowerda rzekomo ma odzyskać wolność — nie odpowiadałaby prawdzie.

Generał Edward Rydz-Śmigły: Byście o sile nie zapomnieli

(Rozkazy, artykuły, mowy 1904—1936). W opracowaniu ppłk. R. Umiastowskiego. Książnica — Atlas. Lwów — Warsz.

Na książkę tę składa się zbiór pism, pochodzących zasadniczo z okresu lat 1914—1936. — Poprzedza je młodzieńczy utwór z roku 1904, jeszcze z ławy gimnazjalnej, niezmiernie charakterystyczny dla atmosfery, w której się przyszły Wódz Narodu wychowywał.

Następnie idą artykuły treści wojskowej, drukowane w 1914 roku w Miesięczniku „Strzelec“, którego ob. Śmigły był redaktorem, oraz rozkazy wojenne z epoki Legionów i wielkiej wojny.

Poza tym zbiór zawiera znaczną ilość przemówień, wygłoszonych w różnych okolicznościach, oraz szereg artykułów, dotyczących historii wojny polskiej i zagadnień obrony państwa.

Całość dozwala zdać sobie sprawę z idei, jakimi autor jest ożywiony i jakim służy. — Jest jakby jego wyznaniem wiary i stanowi niezmiernej ważności źródło dla poznania jednego z czołowych przedstawicieli obozu, który podjął hasło zbrojnej walki o wyzwolenie państwa, tę walkę do końca zwycięstw doprowadził i w wolnej ojczyźnie nadal losem państwa kieruje.

Krym i Rzym p. Rzymowskiego

Ostatnio niektóre pisma zarzuciły akademikowi Rzymowskiemu popełnienie plagiatu. Miał on jakoby ściągnąć myśli i t. p. z książki Bertranda Russel'a p. t. „Pochwała próżniactwa“.

P. Rzymowski nazwał ten zarzut „bandycką napaścią“, wyjaśniając, że w swej książce „Prawo do życia a powinność pracy“ oparł się na materiale Międzynarodowego Biura Pracy, z którego też czerpał Bertrand Russel. W „Kurierze Porannym“ przytoczył długie fragmenty „podejrzanych“ tekstów, podkreślając jednocześnie że podczas gdy u Russel'a, tezą jest „pochwała próżniactwa“ — u niego naodwrót: apoteoza pionierskiej i bojowej postawy robotnika.

Nie mamy specjalnego powodu do miłości w stosunku do p. Rzymowskiego, wydaje się jednak, że najsłuszniejsze byłoby „postawienie rozpoznania“ przez fachowe „konsylium literackie“, zamiast hałasowania w codziennej prasie.

Tembardziej, że spór „zainteresowanych“ do niczego nie doprowadzi. P. Rzymowski będzie pytał gdzie Krym, gdzie Rzym strona zaś przeciwna, nadal utrzymywała, że w tym wypadku Krym i Rzym są obok siebie bardzo blisko.

Tuw.

W obronie ojca Karola Radka

„Kurjer Poranny“ drukuje następujący list do Redakcji:

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w Szanownym piśmie następującego wezwania:

W Nr. 312 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 9 listopada 1936 r. ogłosił p. Michał Lipski artykuł p. t. „Świetność i upadek Karola Radka“.

Nie wchodzimy w tej chwili w insynuacje pod adresem syna wzgl. brata naszego, Karola Radka, gdyż nie mamy legitymacji prawnej do jego obrony. On sam miałby jedynie prawo zareagować, a bronić się obecnie nie może. Natomiast zmuszone jesteśmy sprostować wiadomość, podaną przez p. Michała Lipskiego w tym artykule, jakoby Karol Radek był synem „drobnego konfidenta policji austriackiej“. Wiadomość ta szarpie cześć i pamięć zmarłego naszego męża wzgl. ojca. Daje nam to pełne prawo i legitymację do upomnienia się o jego krzywdę.

Dlatego też wzywamy p. Michała Lipskiego i Redakcję „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ do dostarczenia nam do dni 8 dowodów, że ojciec Karola Radka a nasz zmarły mąż wzgl. ojciec był „drobnym konfidentem policji austriackiej“ — w przeciwnym razie będziemy uważali i napiętnujemy p. Michała Lipskiego i Redakcję „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ jako podłych oszczerców, pozbawionych skrupułów i jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności, — a nadto skierujemy sprawę na drogę sądową.

Z poważaniem

I-o Zofia Sabelsohn II-o Pacanower Adela z Sabelsohnów Neiss.

Tarnów, 9 listopada 1936 r.

Oczywiście co innego ojciec, co innego syn, którego zarzuty „IKC“ nie dotyczą; syn jest już tak skompromitowany, że nic go już chyba bardziej skompromitować nie zdoła.

6 grudnia 1936 r. — dniem hołdu Wilna pamięci ks. Piotra Skargi

Na tablicy z marmuru, wmurowanej we frontonie kościoła św. Jana w Wilnie, złotymi głoskami wyryty napis podaje datę urodzenia

Piotra Skargi — rok 1536.

W bieżącym roku mija lat 400. Rocznicę tę święci naród polski uroczystymi obchodami. Wspomniany napis na kościele, w którym przed wiekami rozlegał się głos ks. Skargi, przypomina dalej, kim był Skarga:

„Akademii Wileńskiej rektor pierwszy, kultury na rubieżach krzewiciel wytrwały, kaznodziejstwa wzór nieśmiertelny, Narodu sumienie i światło wiecznie żywe“.

Wileński Komitet Obchodu 400 setnej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi czynny jest już od blisko dwóch miesięcy pod przewodnictwem JE ks. Biskupa K. Michalkiewicza. Obraduje stale w sali Senatu USB, podzielony na kilka sekcyj.

Rezultatem tych prac jest ustalony na posiedzeniu w dniu 6 bm program obchodu, który odbędzie się w Wilnie w niedzielę dnia 6 grudnia rb.

Uroczyste nabożeństwo.

O godz. 10 w kościele św. Jana, w murach którego przed wiekami przemawiał z ambony wielki kaznodzieja — apostoł, Piotr Skarga, celebrować będzie uroczyste nabożeństwo JE ks. Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa. Chór pod batutą prof. Kalinowskiego wykona pieśni religijne. Nabożeństwa wysłuchają. Rektor Senat USB w odświętnych togach, przedstawiciele władz, wojska, organizacyj ze sztandarami, młodzieży akademickiej i szkolnej i t. d. Nabożeństwo zakończy się zaintonowaniem hymnu „Boże coś Polskę“. W czasie mszy świętej wygłosi kazanie ks. prof. Czesław Falkowski. Przebieg nabożeństwa i przemówienia ks. prof. Falkowskiego transmitowane będzie przez Rozgłośnię Wileńską.

Złożenie wieńca.

Po nabożeństwie rektor USB prof. Jakowicki w imieniu społeczeństwa złoży wieniec pod tablicą pamiątkową, poświęconą pamięci ks. Piotra Skargi, wmurowaną w murach kościoła świętego Jana, po prawej stronie od wejścia. Złożenie wieńca odbędzie się w sposób uroczysty. Na dziedzińcu Piotra Skargi zajmie miejsca Senat Uniwersytetu, delegacje ze sztandarami, wszyscy uczestnicy nabożeństwa. Orkiestra wojskowa odegra hymn państwowy.

Akademia.

O godz. 11 minut 30 w auli kolumnowej Uniwersytetu rozpocznie się uroczysta akademia którą zagai JM rektor Jakowicki. Chór wykona pieśń „Bogarodzica“. Nastąpią przemówienie prof. Mariana Zdziechowskiego i odczyt prof. Konrada Górskiego na temat „Stanowisko Skargi w dziejach literatury polskiej“. Akademię zakończy śpiew chóralny.

Otwarcie wystawy.

Po akademii rektor dokona otwarcia w bibliotece uniwersyteckiej (w sali Smuglewicza — dawnym refektarzu kolegiackim, który odwiedzał Skarga) — wystawy pamiątek po Skardze portretów, druków i t. d. Wystawa, którą organizuje sekcja wystawowa pod przewodnictwem prof. Brensztejna, otwarta będzie od 6 do 13 grudnia rb. od godziny 10 do 19 codziennie. Wstęp bezpłatny.

Zjazd regionalny.

Od godziny 16 do 19 obradować będzie Zjazd regionalny inteligencji katolickiej. Organizatorem jest prof. Bossowski.

Wieczór w teatrze na Pohulance

O godz. 20 min. 15 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się Uroczysty Wieczór, którego program przygotowuje dyrektor Szpakiewicz. Wieczór zainauguruje krótkie przemówienie polonisty Leona Sienkiewicza na temat „Skarga a Wilno“. W programie jest widowisko sceniczno-muzyczne przy udziale chóru prof. Ludwiga. Kulminacyjnym punktem będzie obraz z żywych osób, jak najwierniejsze odtworzenie słynnego obrazu Matejki „Kazanie Skargi“. Postać Skargi odtworzy dyr. Szpakiewicz, który wygłosi kazanie Skargi „O miłości Ojczyzny“.

Obchody szkolne, wojskowe i dla szerokich mas ludności.

Osobno zorganizowane będą dla szerokich mas ludności nabożeństwa w kościołach wileńskich i obchody popularne. Kuratorium szkolne zarządziło urządzenie obchodów skargowskich w szkołach a Polski Biały Krzyż zajmie się urządzeniem obchodów w świetlicach koszarowych dla wojska.

Rolnicy Wołynia w obronie polityki min. Poniatowskiego

Konferencja Zarządów Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych na Wołyniu odbyta w Łucku dnia 25 października br., reprezentująca zorganizowane rolnictwo Wołynia, zrzeszone w 409 kółkach rolniczych o 20 tysiącach członków, w 150 Kołach Gospodyń Wiejskich — 2600 członkiń i 130 spółdzielni rolniczych — uchwaliła rezolucję, w której zdecydowanie solidaryzuje się z polityką gospodarczą min. Poniatowskiego i odpiera wszelkie ataki skierowane pod adresem min. rolnictwa. Rezolucja stwierdza, że „polityka ministra rolnictwa i reform rolnych p. Juliusza Poniatowskiego, począwszy od będącej już prawie na ukończeniu akcji oddłużeniowej rolnictwa aż do obecnego momentu zapowiedzianego przejęcia na rzecz Państwa całego szeregu majątków ziemskich, celem powiększenia zapasów ziemi przeznaczonej na przebudowę ustroju rolnego, cechuje wielkie zrozumienie interesów gospodarczych i obronności Państwa“.

Następny ustęp rezolucji podkreśla, że drobne rolnictwo dźwiga w zbiorowym wysiłku kulturę wsi na coraz wyższy poziom. Drobni rolnicy są świadomi, że przez zwiększenie konsumcji i przez porządkowanie oraz podnoszenie swojej produkcji rolnej — zwiększają szeregi światłych obywateli kraju. Wierzą i są przekonani, że przez swoją intensywną pracę i ofiarność przyczyniają się do wzrostu ogólnego dobrobytu i podniesienia obronności Państwa. Dlatego przeciwstawiają się zakusom, godzącym w politykę min. Poniatowskiego a tym samym przeszkadzającym „rozwiązaniu dla Państwa zasadniczego zagadnienia Jego bytu i potęgi“.

W końcowym ustępie rezolucja imieniem drobnego rolnictwa Wołynia „składa ministrowi rolnictwa i reform rolnych p. Juliuszowi Poniatowskiemu serdeczne podziękowanie, nie tylko za zrozumienie istotnych potrzeb rolnictwa ale i za jego wytrwałą, w ciężkich warunkach prowadzoną pracę nad rozwiązaniem zasadniczego dla Państwa Polskiego zagadnienia stworzenia mocnej potęgi Państwa i związania tej potęgi z interesem największej grupy społecznej, jaką jest drobne rolnictwo w Polsce“. Rezolucja ta została w dniu 27 października zatwierdzona całkowicie i jednomyślnie przez Walny Zjazd wymienionych organizacyj gospodarczych Wołynia.

Żywe słowo czy audycja radiowa

Stereofoniczność — najcenniejsza zaleta odbiornika

Przeciętny radioamator oceniał dotychczas wartość odbiorników przeważnie według ilości odbieranych stacyj. Przy ocenie decydowała przede wszystkim ilość stacyj, mniej natomiast uwagi zwracano na jakość odbioru.

Z chwilą ukazania się stereofonicznych superów Philipsa wymagania radiosłuchaczy raptownie wzrosły. Dziś decyduje już nie sama ilość, lecz ilość **dobrze** odbieranych stacyj. — Stało się to dzięki stereofonicznemu odtwarzaniu audycyj radiowych w nowych superach Philipsa.

Jakość odtwarzania w nowej superheterodynie Philipsa 456 zaćmiewa rzeczywiście wszystko, co dotychczas było osiągnięte w elektroakustyce. W nowym układzie supeheterodynowym Philipsa moc wyjściowa jest doprowadzana do głośnika bez żadnych zniekształceń. — Elektrodynamiczny głośnik nowego typu ze silnym magnesem jest przystosowany do pełnego zakresu częstotliwości akustycznych.

Dzięki po raz pierwszy w radiotechnice zastosowanym urządzeniom technicznym i akustycznym nowe supery Philipsa zdobyły sobie rekordową popularność wśród radioamatorów. O właściwej ocenie tych odbiorników świadczy fakt, że pomimo zdarzających się nieraz opóźnień w dostawie odbiorników stereofonicznych, wywołanych wielkim zapotrzebowaniem, reflektanci chętnie zgadzają się nawet na niewielką zwłokę w dostawie, byle otrzymać oryginalny stereofoniczny Super Philipsa.

Nic w tym dziwnego, powszechnie bowiem już jest wiadomo, że stereofoniczne supery Philipsa „jednak brzmią lepiej“.

Akcja lniarska w pow. oszmiańskim

Akcja lniarska w powiecie oszmiańskim rozwija się podług realnego i szczegółowego planu przy wydatnej pomocy finansowej Wydziału Powiatowego i pod kierownictwem agronoma powiatowego. Na terenie powiatu zorganizowano 20 punktów przeróbki lnu. Na zakupienie niezbędnych narzędzi Wydział Powiatowy przeznaczył około 9 tys. zł., z czego od tego czasu nabyto 20 kompletów grzebieni, 10 trzepaków, 18 warsztatów szerokich i 20 uzupełnień do warsztatów wąskich. Utworzono z tego 10 punktów pełnych i 10 punktów tylko z uzupełnieniami — przydzielono do Kółek Rolniczych w powiecie.

Dla racjonalnego wykorzystywania posiadanego sprzętu OTO i KR. zatrudnia instruktorkę tkactwa, która stale objeżdżając teren udziela rolnikom fachowych wskazówek oraz organizuje między poszczególnymi Kółkami Rolniczymi częste konkursy uprawy i przeróbki lnu.

W ramach tej samej akcji Wydział Powiatowy wybudował kosztem 3300 zł. w Antonowie przykładową suszarnię—łaźnię lnu. Skup lnu w Oszmianie prowadzony jest częściowo przez filię Centrali Spółdzielni Rolniczych w Wilnie, a częściowo przez poszczególnych kupców. W planie dalszej rozbudowy prowadzonej akcji przewidziano zbudowanie w kilku miejscowościach powiatu własnych trzepalni i składów lnu.

Szczątki żołnierzy napoleońskich

Na polach wsi Korolewce, w gm. wojstomskiej, w pow. wilejskim rolnik Piotr Rogacz dokonał ciekawego odkrycia. Kopiąc piasek natrafił on na 6 szkieletów ludzkich, dość dobrze zachowanych. Należy przypuszczać, że jest to mogiła żołnierzy z armii Napoleona. Wskazuje na to okoliczność, że mogiła znajduje się w bliskości traktu, którym cesarz Francuzów z armią ciągnął na Moskwę. Pozatem szkielety pokrywały resztki zbutwiałego sukna, prawdopodobnie płaszczy żołnierskich, a obok czaszki jednego szkieletu znaleziono orła z dość grubej blachy, wielkości około 12—13 cm., pochodzącego niewątpliwie z czapki żołnierskiej. Na tarczy, o którą wsparty jest orzeł, widnieją cyfry „53“, określające prawdopodobnie numer pułku, do którego należeli polegli żołnierze.

Szkielety pochowane zostały na cmentarzu wsi Korolewce.

Krwawe porachunki

Wczoraj w godzinach rannych na ul. Szkaplernej został przebity nożem 17-letni sprzedawca gazet Józef Niedbalski (Saryczyński 6).

Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim. Jak opowiadają naoczni świadkowie, poranili go chłopcy w wieku od 15 do 17 lat. (c).

Wymiar podatku dochodowego budzi zaniepokojenie wśród rolników

Władze skarbowe przystąpiły już do wymiaru podatku dochodowego za roku ubiegły. Są już rozsyłane nakazy płatnicze. Z prowincji nadchodzą wiadomości że tegoroczny wymiar podatku zaniepokoił wielu rolników. Twierdzą oni, że wymiar jest w wielu wypadkach znacznie zwiększony w stosunku do wymiarów z r. ub. i to w sposób nie znajdujący, zdaniem sfer rolniczych, uzasadnienia w istotnym stanie gospodarczym. W związku z tym liczba odwołań wśród rolników jest stosunkowo duża.

Należy przy sposobności wyjaśnić, że, w myśl obowiązujących przepisów, **odwołania od wymiaru podatku dochodowego należy wnosić w ciągu dni 30 po otrzymaniu nakazu.**

Przed wniesieniem odwołania każdy winien zwrócić się do urzędu skarbowego i zasięgnąć wyczerpujących informacyj na jakiej podstawie wykonano wymiar. Można również żądać od urzędu informacyj na piśmie, ale wniosek taki podlega opłacie 5 zł., **ustne informacje są bezpłatne.** Odwołanie winno być szczegółowo uzasadnione t. zn., iż nie wystarcza ogólnie je umotywować, lecz należy dokładnie i skrupulatnie wyliczyć dochód ze wszystkich gałęzi gospodarstwa, a następnie koszty prowadzenia gospodarstwa, jak robociznę, wyżywienie inwentarza, gospodarstwo domowe i t. p.

Lista ofiarodawców na F. O. N.

WILNO. E. Bułaj, J. Bodziewicz, P. Białomiejski, M. Bukowska, J. Frąckiewiczówna, Z. Gryszkiewicz, F. Hermanowicz, A. Horodniczy, M. Harasimowicz, S. Hayto, St. Jachimowiczowa, Bracia Jabłkowscy H rata W. Jurewicz. Z. Jankowska H. Konwin Piotrowski, P. Kadzin, D. Konopiołko, Księgarnia Ostrobramska Jurkiewicza, W. Kirkiłło Stacewicz, W. Kowalski, M. Łopacińska, S. Mass, J. Moczulak, O. Matkiewicz E. Mieszkowski, J. Malicka, W. Niedek, E. Najworszowa E. Możejkówna, L. Neult, A. Podzieliński, M. Piotrowska, E. Pawłowiczówna, R. Ruciński, J. Rodziewicz, O. Stefanowska, A. Sosnowski, K. Szydłowski, S. Strugalski, P. Tomaszewicz, L. Tietjanien, J. Tarasiewicz, O. Wierzłowa, F. Witkowski, A. Wieliczko, M. Wysocka, L. Wysocki, W. Wojszwiłło, J. Weder, M. Woskowicz, W. Kończy, L. Zbiejak, E. Zienkiewicz, F. Zabłocka, A. Zobień, S. Zaprzewicz, B. Zanowski, Związek Właścicieli Piwiarń i Jadłodajń.

Hurtownia Wyrobów Tytoniowych w Mołodecznie, A. Tomaszewicz F. Błechowska — Nowa Wilejka, M. Bania, P. Pońgański — Czarny Bór.

KURJER SPORTOWY

Nie do uwierzenia...

Przytaczamy niżej informację PAT w sprawie nowych zmian w programie ćwiczeń fizycznych w szkołach średnich. Przyznajemy się że komunikat jest mało jasny. Zapoznajmy się z jego treścią:

Ministerstwo WR. i OP. zarządziło ostatnio następującą zmianę w programach wychowania fizycznego:

w klasie IV gimnazjum ogólnokształcącego ćwiczenia cielesne będą się odbywały w ilości 2 godzin tygodniowo i przysposobienie wojskowe w ilości 2 godzin tygodniowo. Przewidziane dotychczas w planie godzin obowiązkowych 2 godziny tygodniowo na zabawy, gry i sporty oraz na gry i ćwiczenia polowe przestają być obowiązujące dla uczniów, biorących udział w P. W.

Wobec powyższego szkoły organizować będą nadal 2 godziny tygodniowo zabaw, gier, sportów oraz gier i ćwiczeń polowych — obowiązkowe dla nauczyciela i dla tych uczniów, którzy nie biorą udziału w P. W.

Zmiana powyższa nie dotyczy młodzieży żeńskiej.

Wynika z tego, że młodzież, która bierze udział w PW może nie uczęszczać na lekcje gimnastyki. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to wyrazić trzeba wielkie zdziwienie pod adresem naszych naczelnych władz sportowych w Warszawie, że dopuściły do wprowadzenia tej krzywdzącej zmiany. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że władze szkolne w Warszawie do sportu są wrogo ustosunkowane. Wiemy dobrze, co to jest PW i jakie ma zadania. Ćwiczenia z karabinem prowadzone przez porucznika czy st. sierżanta nie zastąpią nigdy gimnastyki sportowej i lekcji prowadzonej przez instruktora z dyplomem magistra CIWF.

Nie zwalczamy bynajmniej PW, ale stajemy w obronie sportu. Pocóż więc w takim razie jest u nas CIWF. Co robić będą panowie wychowawcy fizyczni? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że młodzież, która ma przymusowe ćwiczenia PW nie zechce jeszcze dwóch godzin sterczeć w szkole, bo będzie wolała pójść samodzielnie na boiska i tam ćwiczyć, trenować.

Dochodzimy do najgorszego, do zastraszającego wniosku. Młodzież zostanie bez opieki sportowej. O tym, niestety, nie pomyślano w Warszawie.

Jeszcze jedna uwaga. Dlaczego mówi się tylko o klasie czwartej? Co będzie z pozostałymi?

Zagranicą jest odwrotnie. Tam na pierwszym miejscu stoi sport, a PW jest takim samym przedmiotem jak historia, matematyka i inne. A co ciekawsze, że sport zagranica jak np. w Niemczech jest tak rozwinięty, że każda szkoła ma własne boisko, i nauczyciele z młodzieżą są nie przez 2 „urzędowe“ godziny, ale obcują razem na boisku w czasie treningów i zawodów.

A u nas... redukcja.... Sport jest całkiem jakgdyby w Polsce nie potrzebny. *J. N.*

Janusz Kusociński wróci na bieżnię?

Jak donoszą z Warszawy, Janusz Kusociński, największy biegacz polski wszystkich czasów, wraca na bieżnię.

Kusociński rozpoczął już lekki trening i zamierza kontynuować zaprawę zimową, aby w nadchodzącym sezonie letnim definitywnie wrócić do czynnego życia sportowego.

Zdaniem lekarzy, ból kolana został zupełnie zlikwidowany, a podczas zimowego treningu okaże się, czy przy forsownej zaprawie nic nie będzie Kusocińskiemu dolegać.

Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, Kusociński przystąpi do realizacji swoich projektów, których ostatecznym celem jest start w biegu maratońskim na igrzyskach olimpijskich w Tokio.

Nie trzeba dodawać, że powrót Kusocińskiego na bieżnię przyjęty zostanie przez całą opinię sportową z prawdziwą radością.

Sport w kilku wierszach

Włoski Związek Szermierczy zamierza urządzić w lutym 1937 roku w San Remo turniej indywidualny „Złotej szabli“ i „Złotego Floretu“. W każdym z tych turniejów startować będzie 2 Włochów i po jednym przedstawicielu każdej drużyny, która w konkurencji drużynowej danej broni weszła do finału olimpijskiego w Berlinie.

Związek włoski zaprasza też po jednym przedstawicielu każdej z zainteresowanych narodowości do kolegium sędziowskiego. Wszelkie koszty ponosi włoski związek szermierczy.

Zaszczytne to zaproszenie zarząd PZS postanowił przyjąć, uchwalając na wniosek kapitana sportowego, że na zawody te pojechałby Sobik (PKS Katowice), jako zawodnik, oraz kpt Segda jako członek jury.

*

Międzypaństwowy mecz tenisowy w hali Niemcy—Dania w turnieju o puchar króla Szwecji, rozegrany zostanie w dniach 20—22 bm w Bremie.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Rapallo znana lekoatletka włoska Klauda Testoni ustanowiła nowy rekord krajowy w biegu na 200 metrów wynikiem 26.4 sek.

*

Międzynarodowa Federacja Narciarska specjalnym okólnikiem powiadamia członków Zw. — państwowe związki Narciarskie — że w skład komisji FIS dla biegu zjazdowego i slalomu wchodzą następujące osoby:

Przewodniczący — dr. Martin (Austria). Członkowie: Lunn (Anglia), dr. Amstutz (Szwajcaria), De La Charelle (Francja) hr. Bonaco (Włochy), bar. Le Font (Niemcy), dr. Moser (Czechosłowacja), hr. Hamilton (Szwecja) oraz inż. De Kielland (Norwegia).

Komitet w powyższym składzie wybrany został w lutym br. w Garmisch Partenkirchen i urzędować będzie do roku 1938.

*

W Londynie odbył się mecz bokserski 15 rundowy o mistrzostwo świata bokserskie w wadze półciężkiej. Zwyciężył Henry Lewis, obrońca tytułu, bijąc na punkty Anglika Harveya.

*

Zakończony został mecz tenisowy w hali Niemcy — Belgia rozegrany w Hamburgu. Zwyciężyli Niemcy 4:1.

*

Ambasador niemiecki von Ribbentropp wręczył honorowe odznaki olimpijskie następującym osobom:

Kierownikowi angielskiej drużyny olimpijskiej lordowi Burghley prezesowi Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego lordowi Fortal of Laverstoke, generalnemu sekretarzowi Brytyjskiego Kom. Olimp. — kpt. Hunterowi, członkowi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — sir Noel Curtis Bennett oraz dr. Poritt.

Odznaki te przyznał wymienionym osobom kanclerz Hitler za zasługi, położone w igrzyskach olimpijskich 1936 r.

*

W Paryżu rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Francja—Czechosłowacja w turnieju o puchar króla szwedzkiego.

Po pierwszym dniu prowadzą Francuzi 2:0. Destremeau pokonał Caskę, a Borotra zwyciężył Hebdę w 3 setach.

*

W wielkim międzynarodowym turnieju zapaśników amatorów, rozgrywanym od paru dni w Sztokholmie, niespodziewanej porażki doznał mistrz olimpijski w wadze ciężkiej, Estończyk Palusalu, który przegrał do Szweda Nymana na punkty.

Włamanie do kościoła

Wczoraj w nocy dokonano włamania do kościoła św. Bartłomieja na Zarzeczu.

Włamywacze zostali przez kogoś spłoszeni i salwowali się ucieczką, wobec czego z kościoła nic nie zabrano. Tym nie mniej policja wszczęła energiczne dochodzenie. (c)

Nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj wieczorem w dobroczynności przy wpadła do kotła z wrzątkiem 40-letnia praczka zaułku Dobroczynnym, podczas prania bielizny Weronika Weronikówna.

Doznała ona poparzenia drugiego stopnia i została przewieziona do szpitala. (c)

Lecę do Baranowicz

Niedziela — pogoda marna, typowo już jesienna z drobnym kapuśniaczkiem. Mimo to jadę na lotnisko, skąd mam lecieć na loty propagandowe do Baranowicz. Na miejscu zastaję już p. kap. Zakrzewskiego z którym mam właśnie odbyć ten lot. Coś mój pan kapitan kręci głową i spogląda na grube wały ciemnych chmur na horyzoncie, — ale po pół-godzinnym czekaniu każe wytaczać maszynę, lekką awionetkę RWD. 8 i startujemy. Odrazu łapie nas w swoje objęcia silny czołowy wiatr urządzający od czasu do czasu huśtawkę. Lecimy nisko nad ziemią, gdyż powyżej 100 metrów mgła i chmury. Po 20 minutowym locie zaczyna się przejaśniać. Lecimy wzdłuż toru na Lidę, zniżamy się nad napotykanymi stacjami. Ciągły, nieprzerwany huk motoru po pewnym czasie przestaje absorbować umysł lecącego i kiedy się ucho do tego przyzwyczai, zda się człekowi, że wokoło panuje kompletna cisza.

Jesteśmy już niedaleko celu. Patrzę na zegar 11, czyli lecimy już 1 i pół godziny. Widać Baranowicze i po paru minutach opodal miasta lądujemy. Podbiega dwóch panów i nikogo więcej. „Czekamy—ale myśleliśmy, że panowie nie przylecicie, gdyż pogoda niepewna“. W ogóle Baranowicze mają pecha, w zeszłą niedzielę był deszcz i przedtem kiedy przylatywał samolot również lotów nie można było robić z powodu deszczu. No i dzisiaj amatorów mało, coprawda wina w tem organizatorów, gdyż należycie nie rozreklamowano imprezy, a zresztą chcą zbyt drogo, za taki lot po 4 zł. dla członków LOPP. i po 7 zł. dla zwykłych obywateli. O ile PW. Lotnicze przysłało samolot darmo więc i loty te można było o ile nie za darmo to po jakieś 1—2 zł. urządzić. Jest paru amatorów—pan kapitan wozi, a ja staram się usilnie namówić paru chłopków na lot nawet darmo — cóż kiedy taki ojciec okutał się w kożuch i powiada — „panok dalibóg nie pajedu — bałus.a“, — nie pomogły wmawiania i perswazje—„nie, panok nie pajedu“.

Czas upływa pasażerowie trap omienieni po za tymi uporczywymi chłopkami. Nadchodzi chwila odlotu, żegnani smętnymi spojrzeniami tych co nie latali i uśmiechem latających, startujemy do Wilna. Lecimy teraz nie wzdłuż toru lecz w linii prostej, pogoda przepiękna, człek nie obejrzał się, nie upłynęła jeszcze godzina, a już w Wilnie. Jeszcze rundka nad miastem, parę przypikowań nad jakimś domem (jak mi pan kapitan potem opowiadał — że dawał w ten sposób znaki swej żonie, by obiad był gotów) i lądujemy na Porubanku. P.

Święto Niepodległości w Wilnie

NABOŻEŃSTWO.

Wczoraj w dniu Święta Niepodległości, w godzinach rannych, odbyła się w kościele św. Jana msza święta, którą celebrował ks. arcybiskup **Jałbrzykowski.** Na mszy świętej były obecne władze cywilne i wojskowe, poczty sztandarowe oraz delegacje poszczególnych związków i stowarzyszeń.

O tej samej porze odbywały się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań religijnych.

DEFILADA.

Wczorajsza defilada wzbudziła wśród Wilnian wyjątkowe zainteresowanie. Świadczyły o tym olbrzymie tłumy, które na długo przed godziną 11 zaległy część pl. im. Marszałka Piłsudskiego i chodniki ulicy Mickiewicza. Tłumy te obliczano na przeszło 25 tysięcy osób.

Po prawej stronie podium ustawili się oficerowie. Naprzeciwko w szeregu stanęły poczty sztandarowe organizacji wojskowych i korporacji akademickich, dalej po obu stronach i w głąb widniała zbita masa publiczności.

Asfalt, zmoczony drobnym deszczem, połyskiwał matowo. Spoglądano w stronę Katedry. Czekano na auto, którym przybyli płk. Bołtuć, odbierający defiladę i wojewoda Bociański.

Przed rozpoczęciem defilady naprzeciwko podium ustawił się oddział piechoty, sprezentował broń i nastąpiła dekoracja krzyżem Niepodległości jednego z oficerów.

Defiladę rozpoczęła „królowa broni" piechota. Poszczególne oddziały szły w takt marsza twardym, jednolitym krokiem. Serce radowało się na widok do skonale wyekwipowanych, o obliczach tryskających zdrowiem żołnierzy, prezentujących „paradnym krokiem" swoją skoordynowaną zespołową sprawność fizyczną.

Wyjątkowo dobrze, na tle tego obrazu prezentował się oddział podchorążych rezerwy. Posuwał się jak jednolity blok, drgający w takt marsza... Mimo zaś młodych dziarskich podchorążaków były pełne zadowolenia z siebie i życia. Nic dziw, że byli odprowadzani długo najgorętszymi spojrzeniami zachwyconych przedstawicielek płci pięknej.

Za artylerią na pięknych koniach jechali „chłopcy malowani" — ułani. Piękne konie ma nasza kawaleria i artyleria. Mniejsze — nerwowe o rozdętych chrapach, posiadające w żyłach sporo krwi angielskiej i arabskiej niosły ułanów krokiem nerwowym, krótkim. Trochę większe podrasowane „ardenami" i „szwedami" kroczyły szeroko, bardziej ociężale lecz często żywo jak ogień — w zaprzęgu.

A potem przedefilowały z hukiem motorów chyże polskie tanki, podziwiane już nieraz na różnych defiladach przez przedstawicieli mocarstw obcych. Jest to broń nawskroś współczesna — uprzewilejowana arcydzieło techniki polskiej.

Przysposobienia wojskowe gimnazjów Zygmunta Augusta, Jezuitów i Słowackiego — trzy oddziały — maszerowały dziarsko, sprawiając miłe wrażenie. Także reprezentowali dobre wyszkolenie zespołowe — Strzelcy, straż ogniowa oraz przysposobienie wojskowe kolejarzy i pocztowców. W defiladzie brał udział oddział przysposobienia wojskowego kobiet, powitany przez publiczność z uznaniem, i oddział łuczników.

* * *

W rozmieszczaniu napływającej publiczności wdłuż trasy defilady nie było żadnego planu. Każdy zajmował wolne miejsce na chodniku i starał się potem przysuwać się bliżej jezdni aby móc lepiej obserwować maszerujące oddziały. Ta swoboda w obieraniu miejsc była oczywiście normalna i celowa. Wyszła jednak na niekorzyść najmniejszych obywateli Wilna — dzieci. Starsi pozajmowali prawem kaduka lepsze miejsca, a dosłownie tysiące dzieci biegało mocno rozżalone z tyłu szpalerów, napróżno „obijały się" o nogi starszych i wreszcie albo rezygnowały z emocjonującego widowiska albo... właziły (oczywiście nieliczne wypadki) na drzewa tuż naprzeciw ko głównego podium. Należy z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość. Dzieciom trzeba dawać na wszelkich defiladach specjalne uprzywilejowane miejsca. Uprzewilejowane—bo niewątpliwie zbliżenie dzieci do tego rodzaju imprez, szczególnie do defilad wojskowych, wpłynie dodatnio na krzewienie w młodych duszach zamiłowania i przywiązania do armii polskiej.

WRĘCZENIE ODZNAK.

Po defiladzie w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń, którymi dekorował wojewoda **L. Bociański** zasłużonych obywateli Wilna i Wileńszczyzny. Przed dekoracją p. wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, natomiast po dekoracji dyr. Izby Przem.-Handlowej **Barański** wyraził w imieniu wszystkich zebranych podziękowanie p. wojewodzie. Na zakończenie tej uroczystości odbyła się wspólna fotografia. (Pełną listę odznaczonych zamieściliśmy w n-rze wczorajszym).

PODPISY NA ADRESIE DO MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

W tym samym mniej więcej czasie w Urz. Wojewódzkim liczni przedstawiciele organizacyj składali podpisy na adresie hołdowniczym do Marszałka Śmigłego Rydza.

AKADEMIA.

O godz. 13 przy wypełnionej po brzegi sali Miejskiej odbyła się akademia powszechna. Na akademię przybyli wojewoda **L. Bociański,** prezydent m. Wilna **Maleszewski,** dyrektor K. P. inż. **Glazek,** dyrektor Poczt i Telegrafów inż. **Nowicki,** starosta grodzki **Wielowieyski,** wiceprezydent **Grodzicki,** wicedyrektor **Gebel.**

Akademię w krótkich słowach zagaił wiceprezydent **Nagurski,** odczytując w końcu swego przemówienia depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego Rydza, którą zebrani przez aklamację przyjęli. Depesza ta brzmi:

Biorąc całym sercem udział w dzisiejszych uroczystościach — Święta całego Narodu — społeczeństwo wileńskie jest szczęśliwe, że może dać wyraz swym uczuciom miłości i przywiązania do Twojej Osoby, Wodzu Naczelny. Składa Ci hołd i zapewnienie, że gotowe jest nie tylko do stałej walki o rozwój Ojczyzny. ale w każdej chwili stanie na Twój rozkaz do obrony granic Rzeczypospolitej oraz zapewnia Cię, że powierzony przez cały Naród największy Skarb Narodowy — Serce Wskrzesiciela Polski — otoczy głęboką czcią i strażą, którą przekazywać będzie z pokolenia na pokolenie.

Następnie w imieniu starszego społeczeństwa wygłosił przemówienie prof. **Kwiatkowski,** który omówił rolę Polski w pierwszych latach niepodległości, wskazując jednocześnie na wielki czyn, poświęcenia i wskazania Marszałka J. Piłsudskiego, które doprowadziły Polskę do państwa silnego i potężnego, państwa docenianego w całej Europie, państwa dążącego do utrzymania pokoju. Na zakończenie swego przemówienia prof. Kwiatkowski wzniósł okrzyk na cześć Narodu Polskiego, Prezydenta RP. i Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyk ten podchwyciła licznie zgromadzona publiczność. W im. młodzieży przem. student **Kené.**

Druga część akademii powszechnej składała się z deklamacyj, śpiewów i utworów muzycznych. Wiersz p. t. „Modlitwa Konrada" z Wyzwolenia Wyspiańskiego zadeklamował artysta Teatru Miejskiego na Pohulance **Zastrzeżyński.** Po deklamacji orkiestra smyczkowa P. P. W. odegrała uwerturę „Bajka" St. Moniuszki, a następnie chór PPW razem z orkiestrą odśpiewał wiązankę pieśni legionowych, które ogólnie się podobały.

Na zakończenie akademii powszechnej orkiestra PW. pod dyr. p. **Hermana** odegrała marsz z opery „Tannhäuser" Wagnera.

PRZED GŁOŚNIKAMI

W godzinach południowych przy głośnikach radiowych, ustawionych przed Ratuszem, na pl. Orzeszkowej i pl. Marszałka Piłsudskiego gromadziły się tłumy publiczności, które z zainteresowaniem wysłuchiwały reportażu radiowego z defilady w Warszawie.

W godzinach popołudniowych kina wileńskie wyświetlały bezpłatnie filmy dla społeczeństwa wileńskiego.

HOŁD SERCU I MARSZAŁKA.

Jak już donosiliśmy, do Wilna przybyła wycieczka złożona z 600 uczniów z gimnazjów warszawskich. Wczoraj młodzież warszawska złożyła hołd Sercu Marszałka na Rossie. Wycieczkowicze pochodem udali się na Rossę, gdzie przed mauzoleum złożyli wspaniały wieniec.

Wczoraj w związku ze Świętem Niepodległości przez cały dzień Mauzoleum z Sercem I Marszałka było odwiedzane przez liczne delegacje i tłumy ludności. W mauzoleum złożono mnóstwo kwiecia i zieleni, szczególnie licznie odwiedzała mauzoleum młodzież szkolna. Wieczorem mauzoleum było pięknie iluminowane.

Komitet budowy pomnika Kaspra Bekiesza w Wilnie

W dniu 10 bm. o godz. 18 w małej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Mariana Zdziechowskiego zebranie T—wa Przyjaciół Węgier i zaproszonych gości w sprawie zrealizowania powziętej przez T—wo myśli zadokumentowania przyjaźni polsko-węgierskiej wybudowaniem w Wilnie pomnika.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa T-wa prof. Zdziechowskiego, Ukonstytuował się Komitet Budowy Pomnika Kaspra Bekiesza i żołnierzom węgierskim poległym w walce o niepodległość w roku 1919—20.

Dla przygotowania wstępnych prac związanych z budową zostało wybrane prezydium Komitetu, do którego weszli prof. dr. **Zdziechowski** jako prezes, prof. **Morelowski** i prof. **Ślendziński** jako wiceprezesi, wiceprezydent **K. Grodzicki** skarbnik i arch. **Borowski** jako sekretarz.

Po wyborach prezydium Komitetu w dłuższej dyskusji omawiano sprawę funduszów związanych z budową oraz miejsca, gdzie ma stanąć pomnik. **Wykonanie projektu pomnika ma być poruczona Wydz. Sztuk Pięknych USB.**

*

Do wzmianki o mającym się odbyć zebraniu organizacyjnym powyższego komitetu, podanej u nas w dnia 10 bm. zakradł się błąd. Było podane mianowicie, że chodzi o inicjatywę budowy pomnika gen. Bema. Błąd ten był spowodowany niejasnem sformułowaniem nadesłanego nam komunikatu — zresztą podobnie „wpadły" również inne pisma wileńskie.

SYLWETKI

Garbarz

Wchodzimy do fabryki, która wyrabia skóry podeszwowe. Pierwsze, co rzuca się w oczy, a potem towarzyszy stale — to brud. Całe gamy brudu. Na podwórzu gęste i lepkie błoto, zabarwione ochrą przy budynku fabrycznym. Na prawo w długiej hali wszędzie w każdej szczelinie i załamaniu podłogi jakaś maź wodnista i cuchnąca. Mazią tą są wypełnione duże kwadratowe doły cementowe. Wiszą w tych dołach rozpięte na żerdziach skóry wołowe. Pod działaniem kwasów tracą włos i resztki tłuszczu.

Zatrzymujemy jednego z robotników. Mężczyzna w starszym wieku o zmęczonej twarzy na której ciężar życia wyżłobił hieroglify zmarszczek. Na nogach ma duże ze specjalnej skóry zrobione buty, odporne na żrące chemikalia. Fartuch pokryty jest bogatą pstrokacizną plam. I wreszcie ręce. Można zdaleka poznać, że należą do garbarza. Są posiekane siecią drobnych i głębokich pęknięć i zmarszczek. Jakby kto naumyślnie położył te ręce na pieńku rzeźnickim i pociął ostrym tasakiem.

— To od kwasów — mówi właściciel rąk, garbarz

p. Konstanty Walukiewicz

pracujący od 12 lat w garbarniach. — Mamy dużą biedę z temi kwasami. W rękawicach pracować nie można. Wszystko trzeba brać gołymi rękami. Ale to jeszcze nie największa bolączka naszego fachu. Najgorsze są gazy trujące.

Gazy te wydzielają się z bębnów i „jam", gdzie skóry są poddawane działaniu różnych chemikaliów. Sześć lat temu, podczas czyszczenia jednego z dołów, zatruło się trzech robotników. Jeden z nich zmarł na miejscu, dwóch wyratowano w szpitalu. Od tamtego czasu w sprawie bezpieczeństwa pracy dużo już zrobiono, jednakże nie wszystko.

— Najgorsze są gazy, wydobywające się z bębnów — mówi p. Walukiewicz. — Rozchodzą się po całej fabryce, wdzierają się do ust, oczu i nosa. Przede wszystkim duszą — człowiek kaszla. Z oczu i nosa leje się.

— Trzeba temu jakoś zaradzić.

— Protestowaliśmy nawet. Była tu u nas komisja z uniwersytetu. Pochodziła, popatrzyła i narazie nie widać skutku jej pobytu.

— A czy istnieją jakie sposoby radykalnego usunięcia tych gazów trujących?

— Oczywiście. Wystarczy aby majster w odpowiednim momencie wlał do bębna specjalny płyn neutralizujący. Niestety fabrykant nie chce zwiększać wydatków, a robotnik, jak dotychczas, jest bezsilny w tej walce i musi „połykać" trujące wyziewy.

— Jakie są pana zarobki?

— Wyrabiam na akord od 45 do 55 złotych tygodniowo. Obecnie pracuję w drugiej zmianie od 4 po południu do 12 w nocy. Fabryka ma dużo zamówień. Praca idzie „na całego".

Po ośmiogodzinnej harówce w smrodliwych wyziewach na fabryce zmęczenie nie ustępuje długo, jednakże p. Walukiewicz znajduje czas poza odpoczynkiem i ochotę do rozrywek kulturalnych oraz do gazet i książek. Jest stałym klientem teatrzyków rewiowych — przedtem „Rewji" i „Murzyna", a teraz „Nowości". Teatr i kino nie interesują go. Gazety czyta w swoim związku. Książki beletrystyczne trzyma rzadko w ręku. Natomiast bardzo interesuje się pracami na temat zagadnień socjalnych. Ostatnio kupił książkę p. t. „Socjalizm". Nie przypomina autora, lecz zapewnia, że książka jest bardzo interesująca.

Uderzenie gonga przerywa naszą rozmowę. Przerwa obiadowa. Opuszczamy fabrykę.

Włod.

Wieści i obrazki z kraju

Przyjrzyjmy się życiu wsi

Złą sławą cieszą się drogi Wileńszczyzny w jesieni. Glina, „wykoleiny“ napełnione wodą stają się przeszkodami nie do przebycia.

Mało jest też amatorów podróży.

Ci co jeżdżą, to czynią to jedynie z obowiązku, lub w pogoni za groszem.

W CHACIE WIESKIEJ.

W połowie naszej drogi jest wieś. Powiat mołodeczański. Zatrzymujemy się by napoić konia. Wchodzę do izby. Izba jest ciemna. Dwa małe, zakopcone okienka słabo przepuszczają światło. Piec zajmuje trzy czwarte izby. Pod ścianami ławy, w rogu stół nad nim trzy obrazy świętych, w drugim rogu dwa łóżka drewniane, w nich słoma bez siennika, pokryta brudnym kilimem samodziałowym oraz kilka poduszek.

Podłogę zastępuje ubita glina. Gospodyni przy drzwiach przygotowuje w cebrze strawę dla inwentarza.

CHLEB.

Proszę coś do jedzenia.

Podają mi dzbanek mleka i gliniany kubek. Proszę o chleb. Widzę zażenowanie gospodyni. Odkrajała jednak „pajdę“ z dużego bochenka.

— Panok nie znaju czy budzisz jeści — mówi, tłumaczę jej, że razowiec wiejski bardzo lubię.

Kobieta ukrywa ręce w fartuch i przygląda mi się bacznie, gdy podnoszę do ust kromkę.

— „U nas u hetym hadu nieurażaj na żyta, nie znaju czy da wiasny chleba chwacić, dyk muku zmieszała z porynoi kartoszkai“.

Niebawem stwierdziłem, że to co jem, to tylko z wyglądu chleb przypomina, smak zaś ma „blina“ gorszego gatunku!

Nie chcąc robić przykrości gospodyni staram się przełknąć choć kilka kęsów.

NA RYNKU.

Wjeżdżamy do Lebiedziewa. Ruch w miasteczku wielki. Gwar. Wykrzykiwanie, uderzanie wzajemne po rękach. Targ w całej pełni. Na każdym prawie wozie len. Wokół rynku przy domach leżą stosy kupionego już włókna. Na rynku błoto, bez przesady sięgające do kolan. Zwiedziłem już kilka miasteczek lecz nigdzie nie widziałem takiego błota. Przyglądam się rynkowi z wozu bo buty moje pieszej wędrówki nie wytrzymałyby.

Są jak zwykle stragany, oszukańcze gry — trzy blaszki, cukierki, loteria, które gromadzą licznie wieśniaków.

WIEŚNIAK KUPUJE KSIĄŻKĘ.

W pewnym straganie ujrzałem książki. Były to pozostałości jak się później dowiedziałem, ze zlikwidowanej księgarni w Smorgoniach. Stare podręczniki szkolne w języku rosyjskim, elementarze białoruskie. Piśmiennictwo polskie reprezentują broszury sensacyjne „Czarna maska“ i t. p.

Pomimo, że najtańsza z książek kosztuje 30 groszy, rzeczy te znajdują nabywców, przynosząc niezły dochód właścicielowi straganu.

Widziałem jak stary wieśniak wziął do ręki rosyjską geografię, przyjrzał się obrazkom, pokazywał innym, wreszcie kupił ją za 1.20 gr., podczas targu o książkę decydującą dla chłopa była na okładce wydrukowana cena 2 ruble 80 kop. Podszedłem do niego, pytając po co mu ta książka.

— Czytać budu.

— Umiecie czytać? — zapytałem.

— Ja nie — u mienie kutam żywie staryk, byuszy carski aficer, on nam czytaje tok i susiedy prychodziat.

— Ciekawaja ksionżka — mówi wieśniak odchodząc.

Czy nad tym nie należy się zastanowić.

Z. S.

Wilejka pow.

— WILEJKA RADOŚNIE OBCHODZIŁA 18-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI, połączoną z nadaniem buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu.

Już w wigilię święta udekorowano i iluminowano domy. Przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego zapłonęły znicze. Wieczorem odbył się capstrzyk i akademia dla wojska.

W dniu święta odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. — Po nabożeństwie w kościele, wojsko, organizacje, szkoły i wielkie rzesze ludności wysłuchały okolicznościowego przemówienia prof. Supińskiego, poświęconego rocznicy niepodległości i osobie Marszałka Rydza-Śmigłego. Przemówienie zostało zakończone okrzykiem na cześć Prezydenta RP. i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego. Orkiestra odegrała hymn.

Czcząc zarazem pamięć zmarłego I Marszałka i Jego wiernych żołnierzy, poległych na polach bitew, przed pomnikiem Wielkiego Wodza Józefa Piłsudskiego, przy dźwiękach „I Brygady“, złożone zostały wieńce od wojska i społeczeństwa.

Defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego zakończyła uroczystości porannej.

Po południu w świetlicy strzeleckiej, a wieczorem w sali Wydziału Powiatowego odbyły się akademie.

Postawy

— LUSTRACJA ELEKTROWNI. W dniu 10 bm. przybył do Postaw Naczelnik Wydziału Przemysłowego w Urzędzie Wojew. Wileńskim p. inż. Hajdukiewicz, który dokonał lustracji miejscowej elektrowni, a następnie odbył konferencję w Starostwie w sprawie wykonania koncesji przez Zakłady Przemysłowe „Lumen“, będące właścicielem elektrowni.

Przyjazd p. Naczelnika Hajdukiewicza pozostaje w związku z petycją złożoną do Pana Wojewody w sprawie wadliwego i niedostatecznego oświetlania miasta przez elektrownię.

— POWIATOWY KOMITET FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ w Postawach przekazał dnia 10 bm. do Centralnego Komitetu FON. zebraną kwotę 5682 zł. oraz 534 zł. w obligacjach pieniężnych. Należy dodać, że przedtem była przekazana już suma 3474 zł.

Według obliczeń ogólna suma, którą zadeklarował powiat postawski wynosi przeszło 23 tys. złotych.

Głębokie

— PROPAGANDA AKCJI POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM na terenie powiatu dziśnieńskiego przynosi pozytywne rezultaty. Do dnia 10 bm. zebrano w powiecie 32.460 kg. ziemniaków, 1640 kg. zboża i 264 zł. 50 gr. w gotówce, co pozostaje narazie w lokalnych komitetach do dyspozycji Powiatowego Komitetu Wykonawczego w Głębokiem. Dalsza zbiórka prowadzona jest przez gminne komitety, które dążą do osiągnięcia jak najlepszych wyników akcji przez urządzanie imprez dochodowych i zbiórki uliczne.

— BUDOWA PORADNI PRZECIWGRUŹLICZEJ. W dn. 9 bm. w dużej sali kasyna Rodziny Urzędniczej w Głębokiem odbyło się walne zebranie członków Oddziału Towarzystwa Przeciwgruźliczego, na którym, poza omówieniem żywotnych spraw organizacyjnych, ułożeniem planu pracy na przyszłość oraz wyborem nowych władz zarządu, postanowiono przystąpić do budowy wzorowej poradni przeciwgruźliczej w Głębokiem, która mogłaby rozwinąć szeroką akcję propagandowo-zapobiegawczą i leczniczą na terenie powiatu. Na budowę poradni Oddział Towarzystwa posiada kapitał rezerwowy w sumie zł. 10 tysięcy, resztę pokryją otrzymane subsydia. Projektowana budowa rozpocznie się wiosną przyszłego roku.

— KOMISARYCZNY WÓJT GMINY MIKOŁAJEWSKIEJ. Starosta dziśnieński dekretem z dnia 5 bm mianował Wacława MAŃKOWSKIEGO komisarycznym wójtem gminy Mikołajewo, wobec dwukrotnego niedojścia do skutku wyborów przez radę gminną. W dniu 6 bm Mańko wsi złożył przed starostą przysięgę służbową.

— POWIAT DZISNIEŃSKI POKRYWA SIĘ SIECIĄ NOWYCH SZKÓŁ. Budowa 13 szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego w pow. dziśnieńskim została zakończona, z wyjątkiem szkoły w Podorcach, gdzie prace są nadal kontynuowane wobec projektowanego wyprowadzenia jeszcze w bież. roku budynku pod dach. W 10 punktach gminnych ukończono całkowicie budowę fundamentów i cokołów w dwuch zaś punktach ze względu na trudne warunki miejscowe (brak kamienia) zostały przedwcześnie przerwane. W rozpoczętych punktach budowy odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przy udziale duchowieństwa oraz przedstawicieli władz administracyjnych i szkolnych. Dotacja państwowa na ten cel wynosi złotych 110 tysięcy, subsydium zaś Pow. Zw. Samorządowego w Głębokiem —zł. 50 tysięcy. Nadwyżkę kosztów budowy pokryją samorządy gminne.

Poza budową 13 szkół im. Marszałka Piłsudskiego buduje się 8 szkół powszechnych z funduszów samorządu powiatowego i gminnych oraz w kilku punktach z subsydium Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. Ponadto z inicjatywy i funduszów KOP budowana jest szkoła powszechna w Hornowie, gm. hołubickiej.

Według obliczeń koszty budowy wszystkich szkół będą wynosiły około 400 tysięcy złotych.

— STAROSTA DZISNIEŃSKI UKARAŁ w dniu 7 bm. mieszkańca Łodzi Mordkę Pinkwasa Zyngiera 30 dniowym bezwzględnym aresztem za wałęsanie się w strefie pogranicznej bez pozwolenia i uzasadnionej przyczyny.

Brasław

— BUDŻET WF. i PW. 9 bm. odbyło się w Brasławiu posiedzenie budżetowe Powiatowego Komitetu PW. i WF., na którym po wysłuchaniu sprawozdań kierowników poszczególnych sekcyj, uchwalono budżet na rok 1937—38 w wysokości 7,000 zł.

— KRADZIEŻ W AMBULANSIE POCZTOWYM. 8 bm. Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Brasławiu otrzymała meldunek telefoniczny, że ambulans pocztowy zdążający z Widz do Opsy został okradziony, przyczem po przeliczeniu gotówki okazało się, że skradziono 690 zł. bilonem.

Delegowany na miejsce funkcjonariusz st. śledczej ustalił, że kradzieży dokonał Jurgielan Alfons, zam. w Daktarach, gm. twereckiej, który wiózł skrzynię z pocztą. Kradzieży dokonał przez podrobienie kluczy. Zatrzymany Jurgielan do dokonania kradzieży przyznał się i wskazał miejsce zakopania pieniędzy w ziemi. Gotówka we wskazanym miejscu została odnaleziona i przekazana agencji pocztowej w Opsie. Względem Jurgielana sędzia śledczy, jako środek zapobiegawczy, zastosował areszt bezwzględny.

Ludwik Weinert Wilton 82

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Proszę działać wedle własnego uznania, nadinspektorze —rzekł szef konstablów z wyjątkową uprzejmością, która zasadniczo nie leżała w jego charakterze. Słysząc jednak lekkie chrząkanie ze strony, gdzie siedział słuchający w milczeniu podsekretarz stanu — dodał śpiesznie. — Oczywiście, rozumie pan chyba sam, że w sprawie Highate-Castle wskazana jest jak największa delikatność postępowania.

Nadinspektor ukłonił się trochę niezgrabnie i już w kwadrans później dawał zlecenia komendantowi policyjnej kolumny samochodowej.

Wybierz pan trzydziestu ludzi. Ponieważ przypuszczam, że będzie gorąco, reflektuję tylko na najlepszych i najodważniejszych. O zmierzchu zajedziecie w okolicę Chesterhills i zaciągniecie kordon dookoła Spittering Farm. Wszystko możliwie niepostrzeżenie. Najlepiej będzie, jeśli cała załoga przebierze się za robotników drogowych i będzie się trzymać toru kolejowego. Trochę ludzi należy rozmieścić w bezpośredniej bliskości lasku przy Spittering Farm, ale nie w samym lasku. Podkreślam to: nie w samym lasku. O brzasku można ludzi wycofać z placówek i posłać na spoczynek. Przypuszczalnie będziemy musieli zmarnować dwie, albo nawet trzy noce, nim się coś wydarzy. Ale to nic, lepiej przyjść za wcześnie, niż za późno.

Zkolei zadzwonił Murphy do wielkiej firmy, pośredniczącej w nabywaniu i sprzedaży nieruchomości.

— Czy moglibyście mnie panowie poinformować, kto jest właścicielem dwóch wielkich bloków mieszkaniowych w Limehouse przy rogu Well Street? — zapytał, poprosiwszy do aparatu jednego z szefów.

— Przypadkowo tak — padła odpowiedź — tranzakcja ta bowiem doszła do skutku za naszem pośrednictwem. Właścicielem obydwu bloków jest konsorcjum, którego udziałowcami jest szereg poważnych i majętnych kupców.

— Ach tak, konsorcjum, — rzekł Murphy trochę rozczarowany. — A nic bliższego pan nie wie?

— A jakże! Place były początkowo własnością niejakiego pana Johnsona, który po dziś dzień mieszka jeszcze w sąsiadującej z temi domami ruderze. Następnie zostały one za mojem pośrednictwem sprzedane spółce, na której czele stał niejaki pan Hearson. Ostatniemi czasy, jak mi mówiono, Johnson znów wszedł w posiadanie większości udziałów i zmusił Hearsona do ustąpienia z zarządu. To wszystko, nic więcej nie wiem.

— Dziękuję, to mi wystarczy — rzekł Murphy żywo.

Stary z Limehouse siedział, jak zawsze, w przyćmionym pokoju swego małego domku i dawał polecenia służącemu.

Rozmowa ze starym przyprawiała służącego zazwyczaj o bicie serca. Od dwóch dziesiątków lat oglądał swego pana tylko przez parę minut dziennie, ale ten krótki czas wystarczał, żeby go wprawić w stan wiecznego zdenerwowania i niepewności. Wiedział, że człowiek, którego rozkazy wykonuje ze ślepem posłuszeństwem, wciela się w sto najrozmaitszych postaci, nie miał jednak pojęcia, jakie jest jego istotne oblicze. Ilekroć przekraczał próg tego tajemniczego pokoju, czuł, że życie jego wisi na cienkim włosku. Na rozkaz swego pana wypełnił niezliczoną ilość wyroków, które bardzo często oparte były na najbłahszych przesłankach i od czasu chybionego ciosu w Spittering Farm oraz nieudanej wyprawy na dziewczynę z panterą, nie mógł opanować potężniejącego w nim strachu.

Jak dotychczas jednak Johnson nie chwytał się radykalnych środków, poprzestając na obsypywaniu go wyzwiskami i przekleństwami. Wogóle, w ciągu ostatnich dni stał się stary zupełnie innym człowiekiem. Opuścił go niezachwiany spokój i zarówno w ruchach jak i w poleceniach jego dawała się wyczuć jakaś hamowana nerwowość. Odwoływał właśnie już po raz trzeci rozkaz, jaki dał w sprawie Spittering Farm.

— Odłożymy to jeszcze na jeden dzień — zadecydował. — Trzeba wszystko przygotować tak dokładnie, żeby nie było najmniejszych niedociągnięć. Poza tem muszę uporządkować własne sprawy, nie mam bowiem zamiaru pozostawać tu, gdyby i teraz miało się nasze przedsięwzięcie nie powieść. Pogadaj jeszcze raz ze swymi ludźmi i wbij im do głowy, o co tu właściwie chodzi. Naszym celem jest wykończenie Ala Skinnera, uprowadzenie dziewczyny i wydostanie szkatułki z klatki z panterami. Gdyby nam się to wszystko udało, bylibyśmy uratowani. Co się tyczy Murphy'ego, to wprawdzie jest to niebezpieczny pies gończy, ale przecież można i jego... —urwał i minęła długa chwila, nim znów zaczął mówić. — Daleko więcej trosk sprawia mi ten drugi szpicel, którego w żaden sposób nie możemy przyłapać, i który niewiadomo właściwie, co do nas ma. Tobie wlazł w paradę przy drzwiach w skale, a mnie ostatniej nocy również pokrzyżował plany i omal nie wpakował w nogi dwóch kul. A co najgorsze, nie udało mi się przytem dojrzeć nawet jego cienia.

(D. c. n.)

Odroczenie terminu przymusowej likwidacji piekarń w suterynach i przymusowej mechanizacji

24 b. m. miały być zlikwidowane piekarnie, nie odpowiadające obowiązującym przepisom, a w pierwszym rzędzie mieszczące się w suterenach. Likwidacji miała ulec spora ilość piekarń.

Uznając wykonanie odpowiedniego rozporządzenia w chwili obecnej za b. uciążliwe, słowarzyszenie właścicieli piekarń złożyło odpowiednie memoriały do Min. Opieki Społecznej oraz w Min. Przemysłu i Handlu. Na skutek tych starań Min. Opieki Społecznej, jak nadeszła do Wilna wiadomość, uwzględniając postulaty piekarzy przygotowała odpowiedni projekt rozporządzenia, które przesłało do zaopiniowania Ministerstwu Handlu i Przemysłu.

Przewidywane jest m. in. odroczenie na kilka lat likwidacji piekarń w suterynach i przymusowej mechanizacji piekarń.

KINA I FILMY

„SZYFR Nr. 77" — (Kino „Casino").

Film szpiegowski. Widzieliśmy już ich wiele i ten ostatni niczym specjalnie się nie wyróżnia. W reklamach piszą: „emocjonujący". w rzeczywistości zaś denerwujący.

Nieodłącznym warunkiem dobrych obrazów szpiegowskich jest ciekawa akcja, podlana sosem zagadkowości itp.

„Szyfr Nr. 77" ma wiele scen monotonnych. Wywołuje dreszcz u widza, ale dreszcz ten jest z gatunku denerwujących. Naogół film „bierze publiczność" dzięki tematyce, humorowi i dobrej reżyserskiej robocie. W rolach głównych William Powell i Rosalmd Russel.

„ROK 2000" — (Kino „Helios").

Podziwiamy przede wszystkim technikę. — Zdjęcia są pierwszorzędne (eskadry samolotów na tle chmur) i wogóle wszystkie „cuda miasta przyszłości").

Sam temat fantazjowania, jak ludzie będą żyli w przyszłości jest niezmiernie ciekawy. — Scenarjusz napisał głośny pisarz Wells, wnosząc do filmu problematykę. Pytanie: czy szczęście ludzkości tkwi w spokojnym życiu, czy też naodwrót w nieustannej walce z przyrodą. w postępie? Na to film nie daje odpowiedzi. — Kończy się wystartowaniem rakiety z dwoma śmiałkami do lotu na księżyc, rakiety, którą tłum biegł już zniszczyć.

Postać „wodza" — wspaniała. Film naprawdę każdy powinien zobaczyć. a. m.

Na wileńskim bruku

ZNOWU „OBIECUJĄCY MŁODZIENIASZKOWIE".

Do sklepu spożywczego Jadwigi Paprockiej (Mostowa 8, przyszli onegdaj dwaj chłopcy w wieku od 13 do 15 lat i pod pretekstem nabycia cukierków uwijali się dłuższy czas po sklepie. Po ich wyjściu stwierdzono brak 300 zł. w kasie. (c).

ZBIEGŁ DO MADRYTU?

Przed dwoma tygodniami zaginął w Wilnie 20-letni robotnik malarski F. Salman z ul. Szkaplernej. Zaniepokojona rodzina zwróciła się o pomoc do policji, która wszczęła poszukiwania, lecz bez skutku.

Dopiero obecnie, na podstawie zeznań jego przyjaciół, wyjaśniło się, że Salman drapnął do ...Madrytu. Tak przynajmniej oświadczył im opuszczając cichaczem Wilno, a że ma awanturniczy charakter i jest w dodatku gorącym zwolennikiem „Frontu Ludowego", przypuszczają, że mówił prawdę i przebywa obecnie na... barykadach broczącej krwią stolicy nieszczęśliwej Hiszpanii. (c).

ZŁOŚCIĆ SIĘ NIE OPŁACI.

J. Berger (Antokolska 72) znalazł na poddaszu odziedziczonego po ojcu domu „skarb". W blaszanym pudełku leżały paczki carskich banknotów. Zawód. Przecież niegdyś były to grube pieniądze! Rozłoszczony cisnął przez okno pieniądze na ulicę. Dopiero wtedy Berger zorjentował się, że w jednej z paczek znajdowały się również srebrne ruble carskie w znacznej ilości, które z brzękiem rozsypały się po jezdni.

Przechodnie łapczywie zaczęli zagarniać monety. Berger wybiegł na ulicę, podniósł alarm i zaczął wzywać policję, lecz było już zapóźno. Policjant zatrzymał tylko jakiegoś opieszałego chłopca, któremu odebrano 2 ruble.

Było to wszystko, co pozostało Bergerowi po odziedziczonym „skarbie". (c).

Skradli czy schował?

W dn. 8 bm. Józef Hubski, mieszk. Głębokiego, podczas libacji z kolegami St. Ilniczem i St. Kuczką w mieszkaniu swoich znajomych Rudaków, stwierdził kradzież zegarka o co podejrzewał Ilnicza. Oprócz tego skradziono Hubskiemu portfel, zawierający zł. 1400 i dokumenty. Hubski wyjeżdżał w tym roku na roboty rolne do Łotwy i tam zarobił kilkaset złotych. Dochodzenie ustaliło, że Hubski istotnie przywiózł z Łotwy kilkaset złotych i otrzymał część posagu od matki narzeczonej. Zachodzi jednak podejrzenie, że pieniędzy tych Hubski przy sobie nie miał i kradzież symulował w celu usprawiedliwienia się z wydatków gotówki otrzymanej na posag i z zemsty na kolegach.

KRONIKA

Czwartek **12** Listopad	Dziś: 5 Braci Pol., Witcida Jutro: Stanisława Kostki W. Wschód słońca — godz. 6 m. 44 Zachód słońca — godz. 3 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 11.XI. 1935 r

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 5
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 4
Opad: 0,1
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: rano mgła, w południe przelotny deszcz, wieczorem pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU „GEORGES'A". — Arciszewski Mikołaj z Gdyni. Ostrowski Konrad — artysta z Warszawy; Merdingerowa Zofia — z Warszawy; Geszner Maria — z Warszawy; Łuczyński Witold artysta z Warszawy; Lohman Rafał — z Warszawy; Siedlanowski Władysław z Warszawy; inż. Kafarski Aleksander z Warszawy; Naj-Lubelski Stanisław kupiec z W—wy; ks. Czetwertyńska Róża z Żołudka; Pluciński Tadeusz z Gdyni; Kobyliński Lucjan z Warszawy; Strakacz Władysław z Warszawy; adw. Parębski Ignacy ze Słonima; inż. Unger Jan z Rybnika; adw. Silbersztejn Mikołaj z Warszawy; Dojcicki Lucjan z Warszawy; Radziuński Stanisław z Warszawy.

MIEJSKA.

— SZKARLATYNA. Ostatnio notuje się lekki wzrost wśród młodzieży szkolnej zasłabnięć na szkarlatynę, szczególnie nasilene choroby przejawia się w szkołach dla dziewcząt. Tłumaczy się to prawdopodobnie tym że wśród dziewcząt w szkole częściej przejawia się zwyczaj całowania się przy powitaniu i pożegnaniu. Tą drogą choroba łatwo się rozpowszechnia.

— FRYZJERNIE WINNY PODCIĄGNĄĆ SIĘ. Władze sanitarne przeprowadzają obecnie lustracje fryzjerni. Szczególną uwagę zwrócono na fryzjernie na przedmieściach, gdzie klientela pod względem czystości jest mniej wymagająca. Sami jednak fryzjerzy chcąc uniknąć kar, winni zwracać większą uwagę na higienę.

SPRAWY SZKOLNE

— EGZAMINA UZUPEŁNIAJĄCE DLA WYCHOWAWCZYŃ W PRZEDSZKOLU. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin w myśl par. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. URP Nr. 85 poz. 645) dla czynnych przed dniem 30 października 1933 r. a nie posiadających kwalifikacji zawodowych wychowawczyń przedszkoli odbędzie się w grudniu 1936 roku oraz w ciągu 1937 roku ale tylko dla tych kandydatek, które zgłoszą się do tego egzaminu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1936 roku.

Osoby zainteresowane winny niezależnie od stadium przygotowania się do tego egzaminu wnieść podanie przez Inspektorat Szkolny, na którego terenie pracowały ewent. obecnie pracują, do Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego we wskazanym powyżej terminie.

— **Shelley's Institute.** Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. **Czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

WOJSKOWA

— DEKRET O WPROWADZENIU POWSZECHNEGO ZASTĘPCZEGO OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ. W „Dzienniku Ustaw" Nr. 86 ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego, polegającego na bezpłatnym wykonywaniu pracy na rzecz obrony Państwa.

— PODATEK WOJSKOWY. Z dniem 1 listopada minął termin płatności zasadniczego podatku wojskowego za rok 1936. Płatnicy, którzy dotychczas jeszcze nie zapłacili podatku, winni we własnym interesie niezwłocznie uregulować należność dla uniknięcia kosztów, związanych z przymusowym ściąganiem należności.

GOSPODARCZA

— **Ulgi podatku dochodowego przy budowie domów nie ulegną zmianie.** Jak się dowiadujemy, ulgi, dotyczące podatku dochodowego pobierane od osób budujących domy, przyznane przez ustawę, nie ulegną narazie żadnej zmianie.

Przy opracowaniu bowiem nowelizacji przepisów nasunęły się poważne komplikacje, które całą sprawę na pewien czas odroczyły.

— ZALEGŁOŚCI PRACODAWCÓW W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH. Na październik r. b. zaległości składkowe pracodawców w ubezpieczalniach Społecznych na terenie całego państwa wynosiły olbrzymią sumę 165,956,115 zł.

Jeżeli chodzi o ubezpieczalnię wileńską, to ścisłych danych nie mamy, w każdym razie zaległości te przekraczają pół miljona złotych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa literacka** poświęcona laureatowi tegorocznej nagrody im. Filomatów prof. Marianowi Zdziechowskiemu, odbędzie się w dniu 18 bm.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** podaje do wiadomości członków Związku, że: 1) we czwartek, dn. 12 bm. punkt. o 19-ej w lokalu związkowym odbędzie się odczyt mjr. rez. adwokata Bolesława Szyszkowskiego na temat „Przewódca a masa w życiu narodów i państw", 2) w piątek, dn. 13 bm. o godz. 18-ej — wykład mjr. dypl. Tobinka n. t. „Znaczenie kolei w czasie wojny".

— **Ze Związku Pań Domu.** W dn. 13 bm. (piątek) o g. 17-ej w lokalu Zamkowa 8—1 odbędzie się zebranie miesięczne z odczytem p. inż. M. Łupkowskiej na temat: „Tkaniny wełniane, bawełniane i jedwabne".

KOMUNIKATY

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zarząd Koła Wileńskiego ZPIK. podaje do wiadomości członków następujące:

1) Niedziela dn. 15 bm. o godz. 9 rano: — wspólna msza św. razem z Sodalicją Marjańską Panów w kaplicy Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8, II p.).

2) Niedziela, dn. 15 o godz. 12: — posiedzenie sekcji życia wewnętrznego w lokalu własnym (Zamkowa 8, II p.).

3) Poniedziałek, dn. 16 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym prof. dr. B. Jasinowski wygłosi referat dyskusyjny pt. „Nauka a filozofia".

Wstęp na zebranie ogólne dla członków i wprowadzonych gości. — Uprasza się o punktualność.

— **Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet** w Wilnie przypomina niniejszym, iż w piątek dn. 13 listopada br. odbędzie się w godzinach 16,00—19.30 w kaplicy Serca Eucharystycznego przy ul. Mickiewicza 19—2 Adoracja Najśw. Sakramentu w intencji zwycięstwa katolicyzmu nad komunizmem i bezbożnictwem.

Wszystkie członkinie KSK Oddziałów Wileńskich proszone są o jak najliczniejsze przybycie i wzięcie udziału w Adoracji.

RÓŻNE.

— NA FON. W dniu 10 bm. słuchacze i słuchaczki kursów maturalnych im. Edukacji Narodowej złożyli na ręce p. starosty grodzkiego wileńskiego kwotę zł. 15 gr. 75 na rzecz FON.

— **Biblioteka Wiedzy Religijnej** (ul. Zamkowa 8, I p.) jest od dn. 10 bm. otwarta 3 razy w tygodniu a nie 2, jak dotychczas, a mianowicie: w środy i piątki od godz. 16—19, w soboty od godz. 16—21.

Biblioteka liczy obecnie około 2000 tomów; przy bibliotece jest czynna czytelnia pism katolickich, zaopatrzona w kilkadziesiąt czasopism polskich i zagranicznych. Korzystanie z biblioteki i czytelni jest bezpłatne i dostępne dla wszystkich.

— **Nowy zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.** We wtorek odbyły się wybory do Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Wilnie.

Do Zarządu zostali wybrani 2 sjoniści (dr. J. Wygodzki i dr. Milkanowicki, który jednakowoż zrzeka się tego mandatu), 1 rewizjonista (Eliaszberg) 1 agudowiec (. Kaham) 1 mizrachista (religijny syjonista: Brojdo), 3 bundowców (Żeleźnikow, Fajnzylber i adw. Tejtel) i kupiec (E. Prużan), drobny kupiec (Widuczański), 1 rzemieślnik (A. Kruk), 1 demokrata (Bastomski). Sjonistyczno-agudowski blok otrzymał więc zaledwie 5 mandatów i gdyby udało mu się nawet przyciągnąć jednego z centrum na swą stronę to wówczas byłoby to bardzo słaba większość, zdana na losy przypadku.

Na miejsce wybranych do Zarządu wchodzą do Rady pp. Szpunł, Szeskin, Szejniuk, Lewin, Waserman, Lewinson i Delatycki. (m.)

— **SZATNIE W URZĘDACH BEZPŁATNE. Wydane zostało zarządzenie, aby we wszystkich szatniach w urzędach były wywieszone na widocznym miejscu informacje, że szatnia jest bezpłatna.**

RADIO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 12 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń: 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka: 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7,55 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,50 — Poranek szkolny; 11,57 — Czas i hejnał; 12,05 — Utwory Roberta Schumanna; 12.40 — Odczyt litewski; 12,50 — Dziennik poł.; 13,00 — Muzyka; 14,00 — Przerwa; 15,00 — Wiad. gospodarcze; 15,15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kult.; 15,50 — Odc. pow. „Spod ciemnej gwiazdy" — A. Dygasińskiego. 15,40 — Muzyka z płyt; 15,45 — Chwilka krótkofalowców; 15,50 — Hiszpańskie zarzuele; 16,20 — „Chwilka pytań" — pog. dla dzieci; 16,35 — Arie i pieśni w wyk. Z. Fabry i W. Bregy; 17,00 — „Zatrucie produktami spożywczymi" — odczyt; 17,15 — F. Wolf Ferrari — Symfonia na 11 instrumentów; 17,50 — „O Polskim słowniku biograficznym" — wywiad; 18,00 — Pogadanka aktualna; 18,10 — Wiad. sportowe; 18,20 — „Budowa gospodarcza Polski" — odczyt wygł. Józef Święcicki; 18,35 — Z najpiękniejszych pieśni; 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — Teatr Wyobraźni: słuchowisko T. Fleischmana (Belgia) „11 listopada"; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20,50 — „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej" — pogad.; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — „Zygmunt Stojewski" z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów"; 22,05 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj wieczorem o godz. 8.15 arcydzieło Fryderyka Schillera **„Intryga i miłość"** w nowym przekładzie Juliana Tuwima.

— Jutro w piątek o godz. 8.15 w na przedstawieniu, po cenach propagandowych sztuka W. Wernera **„Ludzie na krze".**

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni również znakomita sztuka **„Ludzie na krze".**

— **Nowa premiera teatru, komedia p. t. „Tempo 120".** W przygotowaniu pod reżyserskim kierunkiem Wł. Czengery — prapremiera znakomitej komedii pt. **„Tempo 120"** węgierskiej spółki autorskiej Szanto i Szecsen'a — niegranej dotąd na scenach polskich.

TEATR OBJAZDOWY Z WILNA

gra dziś 12 bm. w Mołodecznie znakomitą współczesną komedię p. t. **„Kobieta i jej tyran"**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Straszny Dwór", opera S. Moniuszki.** — Dziś ukaże się po raz drugi opera S. Moniuszki „Straszny Dwór" w nowej szacie dekoracyjnej i kostjumowej, przy współudziale znakomitego tenora opery warszawskiej Witolda Łuczyńskiego (partja Stefana), oraz absolwentki konserwatorjum wileńskiego, znanej i cenionej w kołach muzycznych stolicy, śpiewaczki Jadwigi Zwidrynównej w partii Hanny. Przedstawienie uświetną oryginalnie pomyślane tańce w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny. Zniżki ważne.

— **Najbliższa premiera w „Lutni".** W sobotę najbliższą odbędzie się premiera wartościowej operetki Lehara „Frasquita".

— **Koncert S. Czerkaskiego.** Słynny pianista amerykański S. Czerkaski, wybitny uczeń Józefa Hofmana, wystąpi raz jeden tylko w piątek 13 bm. w sali b. Konserwatorium. Jest to interesujący redital fortepianowy z cyklu koncertów organizowanych staraniem teatru muzycznego „Lutnia". Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś 12 listopada 2 przedstawienie po cenach propagandowych pięknej, o charakterze narodowo-patriotycznym rewji pt. **„Marsz Listopadowy.**

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. dr. Feliksa Dźwilla na fundusz wdów i sierot po lekarzach przy Izbie Lek. W.-N. pp. Jakowiccy 30 złotych

Tragiczny wybuch magnezji

W Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek podczas dokonywania zdjęć fotograficznych przy świetle magnezji na wieczorku, ku uczczeniu pamięci Karola Marcinkowskiego.

W czasie przygotowywania magnezji do zdjęć na balkonie, sąsiadującym z salą taneczną, nastąpił wybuch całej puszki z magnezją. Przy wybuchu odniósł ciężkie poparzenia twarzy fotograf uliczny Sowisz. Pomocnik jego, Kaźmierczak, uległ silnemu poranieniu lewej ręki i grozi mu jej amputacja.

Wybuch nastąpił prawdopodobnie wskutek zapalenie się magnezji od spadającej iskry zapalacza od magnezji, używanego przez fotografów.

Wzdłuż i wszerz Polski

Ciunkiewiczowa - Parylewiczowa.

Głośna niedawno w Krakowie aferzystka Marja Ciunkiewiczowa wysłała podobno złośliwy list do przebywającej w więzieniu krakowskim żony b. prezesa S. A. Parylewiczowej. Czy list ten po przejściu cenzury więziennej został Parylewiczowej doręczony — niewiadomo. W związku z samą sprawą Parylewiczowej przeprowadzono w ostatnich dniach kilka rewizyj u niektórych kupców krakowskich.

Pojedynek na... noże.

W Ząbkach pod Warszawą między mieszkańcami sąsiedniej osady Zielonka, Franciszkiem Pilarskim i Stefanem Kacperskim odbył się pojedynek na noże. Walka zapowiedziana była aż do utraty przytomności jednego z przeciwników.

W wyniku walki Kacperski został pokonany. Otrzymał kilka niebezpiecznych ran w piersi. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Pilarskiego aresztowano. Nie chce on wyjawić przyczyny śmiertelnego pojedynku twierdząc, że to prywatna sprawa dwóch przyjaciół.

Strajk przeciw... złodziejski.

Niezwykłą formę przybrał strajk, trwający od trzech dni., w Lesienickiej fabryce drożdży we Lwowie. Strajkujący domagają się usunięcia z fabryki pewnego robotnika, podejrzanego o kradzież. Robotnicy strajkują w ten sposób, że w piątek przerwali pracę na 15 minut, w sobotę na pół godziny, a wczoraj na całą godzinę.

Zając na ulicach Torunia.

Niemałą sensację wywołało w ub. wtorek pojawienie się na ulicach Torunia żywego zająca, który wyrwawszy się komuś z rąk, zaczął pędzić ulicą Szeroką w stronę Starego Rynku. Zając, który prawdopodobnie po raz pierwszy w swym życiu znalazł się pomiędzy tak wielką liczbą ludzi, kilkoma susami przemierzył ulice miasta i przedostawszy się do pobliskich zarośli odzyskał upragnioną wolność i ocalał.

Liturgia Złotoustego — w języku polskim w Lublinie.

W dn. 11 bm. w Lublinie po raz pierwszy w dziejach kościoła prawosławnego w Polsce, zostanie odprawiona Liturgia św. Jana Złotoustego w języku polskim. Nabożeństwo to będzie odprawione również w innych miastach Rzeczypospolitej, gdzie wielu prawosławnych włada wyłącznie językiem polskim.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.